CENA 50 GR.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr. 33 (222) ŚRODA, DNIA 19 SIERPNIA 1925 ROK V.



Fot. Jan Ryś.

Szenajch (Warszawianka) ustanowił na mistrzostwach lekkoatletycznych w Krakowie nowy rekord Polski w biegu 100 mtr. osiągając czas 10,9 sek.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Komunikat Wydz. Gier i Dysc. Nr. 27, dnia 12 sierpnia 1925 r.

1. **Weryfikuje** się zawody o mistrzostwo kl. C jak następuje: Concordia — Pentatlon 3 : 0 i 2 pkt. dla Concordji (26.7), Amatorzy — Legja 0 : 3 i 2 pkt. dla Legji (2.8), Sokół — Lech 2 : 3 i 2 pkt. dla Lecha (9.8), Sarmacja — Fervor 6 : 1 i 2 pkt. dla Sarmacji (9.8), Legja — Cybina 3 : 0 i 2 pkt. dla Legji (9.8), Błyskawica — Sarmacja 0 : 1 i 2 pkt. dla Sarmacji (5.7).

2. **Weryfikuje** się zawody o mistrzostwo kl. B: Noteć — Uranja 3 : 3 i 1 punkt dla obu drużyn (2.8).

3. **Karze** się grzywną: 5.— zł. K. S .Cybina za samowolne opuszczenie boiska (9.8); 2.— zł. K. S. Błyskawica za niewręczenie formularza sędziowskiego (8 i 9 b. r.); po 1.— zł. K. S. Błyskawica i K. S. Korona za brak imion (9.8 b. r.); 3.— zł. K. S. Warta za niewręczenie form. sędz. (zawody Warta — Těrekves 2.8); 4.— zł. K. S. Wiktorja za niezgłoszenie zawodów w dniu 2 sierpnia 1925 do O. K. S.

4. **Karze** się dyskwalifikacją: na przeciąg 4 miesięcy kapitana K. S. Cybina Szlage Edm. (w myśl 3 kom. P. Z. P. N. § 26 pkt. 12), na przeciąg 1 miesiąca gracza Kosmowskiego (K. S. Cibina) w myśl § 26 pkt. 11, na przeciąg 2 tygodni gracza Adama Kwasika (K. S. Uranja) w myśl § 26 pkt. 6, na przeciąg 3 miesięcy graczy Nowaka (K. S. Korona) i Frydera (K. S. Błyskawica) w myśl § 26 pkt. 2.

Prośbę T. S. Unja z dnia 10 sierpnia 1925 r. załatwiono odmownie, gdyż T. S. Unja zdyskwalifikowane przez zarząd (kom. z dnia 17 lipca) i W. G. i D. (kom. 24) wykazała złą wolę, grając w czasie kadencji zawody towarzyskie.

6. Unieważnia się zawody Noteć — Zorza (9 sierpnia 195 r.), ponieważ p. Andrzejak jako dyskwalifikowany bezterminowo, nie ma prawa sędziować.

7. Zaznacza się iż do zawodów towarzyskich, boiska powinne być znaczone.

8. zezwala się na rozegranie zawodów Stella II — dr. gimnazjum Gniezna w dniu 4 października 1925 r.

9. Przekłada się zawody o mistrz. kl. B na prośbę K. S. Stella: Stella — Zorza z dnia 4 października 1925 r., Uranja — Stella z dnia 16 sierpnia 1915 r. na 6 września 1925 r.

10. Odrzuca się protest K. S. Pogoń — Skalmierzyce z dnia 1 lipca 1925, gdyż gracz Kazimierz Piłat jest uprawniony do gry w K. S. Ostrowianka.

11. Odrzuca się protest K. S. Błyskawica odnośnie zawodów Błyskawica — Sarmacja z dnia 5 lipca b. r. wskutek bezpodstawnych twierdzeń.

12. Odwołuje się powtórną rozgrywkę Błyskawica — Sarmacja w dniu 16 sierpnia 1925 r.

13. Ustalono następujący skład drużyny reprezentacyjnej na zawody międzyokręgowe Łódź — Poznań w dniach 15 i 16 sierpnia 1925 r. w Łodzi. Nowakowski (Warta); Olejniczak (Posnanja), Flieger (Warta); Wojciechowski (Warta), Pawłowski (Posnanja), Nogaj (Unja); Niziński (Warta), Sroka (Warta), W. Staliński (Warta), Stemplewski (Posnanja), Szepe (Unja). Rezerwa: Maślak, Bąkowski (Polonja), Kwada (Stella). Kapitanem drużyny jest Zbigniew Niziński.

15. Ogłasza się mistrzów grupowych w mistrzostwach kl. C: I będzie podany dodatkowo, II Pentatlon, III Korona, IV Lech, V Sarmacja i VI Ostrowianka.

16. Udzielono przewodniczącemu W. G. i D. kol. Kalenbachowi urlopu na czas od 19 sierpnia do 20 września b. r.

Kalenbach (prewodniczący) **Czaplicki** (sekretarz)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Polska reprezentacyjna drużyna piłki nożnej rozegra w najlibższych tygodniach 3 mecze międzypaństwowe a mianowicie: 30 sierpnia w Helsingforsie z Finlandją, a w powrotnej drodze w Tallinie z Estonją i w Rydze z Łotwą. Oceniając formę poszczególnych drużyn czołowych w jakiej się ostatnio znajdują należy przypuszczać, że najwięcej graczy do teamu da Cracovia.

Tennisowe mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie dnia, 30 sierpnia i dalszych dni, na placach Lawn Tennis klubu, w Parku Sobieskiégo. Konkurencja zapowiada się niezwykle emocjonująco, gdyż trudno przewidzieć kto wyjdzie z niej zwycięsko, tak szanse kilku współzawodników są równe.

Na mistrzostwach pływackich Polski rozgrywane są następujące nagrody honorowe: 1) Puhar Ministerstwa Spraw Wojskowych dla klubu, zdobywającego największą ilość punktów w ogólnej klasyfikacji, w myśl zasad podanych do wiadomości w komunikacie P. Z. P. № 51. 2) Puhar b. Prezesa Rady Ministrów gen. Sikorskiego dla zwycięskiej sztafety panów 4×50 m. stylem dowolnym. 3) Puhar b. Prezesa Rady Ministrów prof. Nowaka dla zwycięscy w biegu 100 m. stylem dowolnym. Dyplomy i żetony P. Z. P. dla trzech pierwszych w każdej konkurencji.

W związku z przygotowaniami do IV mistrzostw Polski i mistrz. Armji w pływaniu (22, 23 i 24 sierpnia) prowadzone są na terenie portu praskiego roboty w tempie przyśpieszonem. Już wykończone zostały skocznia 10 metr. i trybuny. Na czele komitetu organizacyjnego stoi p. ppułk. Bobkowski, którego doświadczenie i energja dają gwarancję wzorowego przeprowadzenia mistrz. pływackich.

Podczas minionego raidu kolarskiego dookoła województwa warszawskiego wielu zawodnikom zdarzały się defekty maszyn o jakich najwięksi praktycy nie mieli dotąd pojęcia. Poza rutyną przy naprawie ich, którą nabędą niewątpliwie nasi kolarze, należy wyciągnąć stąd wniosek pod adresem firm fabrykujących rowery. Od chwili gdy rozmaite takie defekty będą sprawdzane na podobnych raidach, podniesie się znacznie dbałość wytwórców polskich o swój towar sportowy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. L. A., które miało się odbyć w Krakowie podczas zawodów o mistrzostwo, nie doszło do skutku i związek pozostaje nadal bez prezesa i jego zastępcy.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie W. O. Z. P. N. zwołane zostało na dzień 6 września r. b. o godzinie 10 rano do lokalu K. S. Makabi. Poza sprawozdaniem z dotychczasowej działalności związku i omówieniem szeregu wniosków zarządu i klubów, dokonany zostanie wybór viceprezesa, wobec złożenia tego mandatu przez p. Piotrowskiego Tad..

Pardubice, doskonała piłkarska drużyna prowincjonalna z Czechosłowacji rozegra w sobotę dnia 22 i niedzielę 23 sierpnia dwamecze z Polonią (Warszawa) w Parku Sobieskiego. Kilka lat temu mecz dwu tych drużyn dał wynik 5:4 dla gości, co było wielkim sukcesem warszawian.

Zastępca redaktora naczelnego naszego pisma p. Marjan Strzelecki powrócił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego i objął czynności redakcyjne.

Polski korespondent wiedeńskiego Sporttageblattu w dalszym ciągu objawia niebywałe zainteresowanie się specjalnie sprawą amatorstwa w Polsce. — Ostatnie numery tego „miłego“ pisemka zawierają też informacje, że Cracovia zupełnie jawnie zakupiła „większą partję graczy“ a związek cierpi na dolegliwość słuchową skoro tego nie widzi. Natomiast każdy sukces Polski nad drużynami zagranicznemi jest tak przedstawiony, że staje się on kompromitacją niemal. Czy nie należałoby zająć się bliżej osobą „przyjaciela sportu polskiego“ fabrykującego te korespondencje?...

Magistrat miasta Wilna powziął ostatnio uchwałę, że wszystkie imprezy czysto sportowe zostaną zwolnione od jakiegokolwiek podatku miejskiego. Czy czasem rezolucja ta nie powinna trafić do przekonania również i „ojcom“ innych miast Polski? Wszak Wilno dotąd jeszcze nie objawia wielkiego zainteresowania się ruchem sportowym, a mimo to znaleźli się radni, którzy sprawę tę przeprowadzili prędzej, niż w miastach gdzie sport jest żywiołem wszystkich, jak np. we Lwowie i Krakowie!

Jaki użytek należy czynić ze zdobytych pucharów podczas zawodów sportowych mieliśmy możność zaobserwowania ubiegłej niedzieli na Dynasach. — Gdy Bartodziejskiemu, zwycięscy III etapu kolarskiego raidu dookoła województwa Warszawskiego, wręczono puhar zdobyty, znalazł się jakiś siwy pan, zapewne entuzjasta W. T. C., który napełnił ów puhar płynem z butelki „z 3-ma gwiazdkami“ i nakłonił kolarza do opróżnienia go. Ze Bartodziejski, ledwie trzymający się na nogach z wyczerpania, nie zdawał sobie sprawy z tego jakie wrażenie wywrze ten „wyczyn sportowy“ na trybunie (nie sędziowskiej) — jest to pewne, lecz czemu ów usłużny wielbiciel wyrządził mu taką krzywdę?...

Mimo wielkiej naganki w rozmaitych pismach, jaka powstała przeciwko Warszawie po meczu Hakoah — M. T. K., imprezy podobne organizuje — w ślad za stolicą — Lwów i Kraków. Gdzież się podziały zatem skrupuły rozmaitego rodzaju podnoszone wytrwale przez prasę tych miast?...

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY

POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, ZGODA 12. TELEFON 122-14.



Fot. Jan Ryś.

Z VI Regat Związkowych o Mistrzostwo Polski.

Osada A. Z. S. prowadzi w biegu 8-ek o nagrodę honorową p. Prezydenta.

19 sierpnia 1925 r.

Chociaż nie znalazł się jeszcze kronikarz, któryby stworzył historję rozwoju całokształtu sportu w Polsce niepodległej od roku 1918, dorywczy jego poprzednicy, omawiający ewolucję poszczególnych dziedzin naszego życia sportowego w tym czasie, stale godzą się na jedno, że: *olbrzymie zasługi w tym względzie położyła polska wojskowość.*

Mimo to wszystko, a może właśnie dlatego, pierwsze lata narodzin polskiego sportu niepodległego w kronikach swych notują bezustanne tarcia między „żywiołem" cywilnym i wojskowym, a właściwie między jego władzami.

Tarcia te — to malały to rosły, zależnie od tego jakie jednostki stały u steru tych i owych magistratur sportowych cywilnych i dowództw wojskowych, niestety nie zniknęły jeszcze zupełnie do ostatnich dni.

Ileż to atramentu i energji ludzkiej zużytkowano w tym czasie aby ustalić jaki taki modus — vivendi, któryby umożliwił np. grywanie piłkarzom powołanym do wojska równocześnie w swych macierzystych klubach cywilnych! Ilokrotnie ten i ów znakomity biegacz, czy skoczek w mundurze nie mógł się stawić na zawody cywilne, choć starano się o odnośne zezwolenie przełożonych władz i zostało ono jakoby wydane!...

Lecz zapuśćmy na te czasy zasłonę, gdyż nie jest naszym zamiarem roztrząsanie obecnie kto i kiedy miał słuszność po swojej stronie.

Minęło 7 lat, a czas, który wygładza wszystkie nierówności i leczy wszelkie rany i tym razem dokonał swego dzieła.

W ostatnich tygodniach, na jednym z posiedzeń najwyższej polskiej instancji sportowej — Z. P. Z. S. — omawiany był, łacznie z przedstawicielami M. S. Wojsk., ów wiecznie niewyjaśniony formalnie stosunek wojskowych do sportu cywilnego, a obie strony doszły wreszcie do ustalenia wspólnego punktu widzenia na tę sprawę. Pierwszą widomą tego oznaką będzie odtąd współpraca państwowych związków sportowych ze sportem wojskowym przy urządzaniu mistrzostw polskich w różnych gałęziach, — jak to dotychczas czyniono jedynie w narciarstwie.

Już w bieżącym roku P. Z. Pływacki, równocześnie z zawodami o mistrzostwo Polski ogólne, urządza również w porozumieniu z M. S. Wojsk., zawody o mistrzostwo wojskowe.

Dla ułatwienia tej współpracy komitet wykonawczy Z. Z. uznał ze swej strony za pożądane, aby polskie związki kierujące tymi działami sportu, które są uprawiane przez wojskowe kluby sportowe i mają dla wojska wybitne znaczenie, utworzyły w łonie swych zarządów mieszane komisje przy udziale delegatów władz wojskowych dla koordynacji rozwoju sportu wojskowego ze sportem cywilnym.

Oby to oficjalne porozumienie obu stron było tylko początkiem do usunięcia z całokształtu polskiego życia sportowego wszelkich tarć jakie zachodziły dotąd skutkiem różnicy zapatrywań na jego cele i drogi między kierowniczemi sferami wojskowemi i cywilnemi.

Ewolucja przez profesjonalizm.

Drużyny czeskie i austryjackie a także i węgierskie były w Krakowie oddawna częstemi gośćmi. Nie wychodziliśmy nigdy na tem źle, uczono się od nich wiele, ale zawsze, szczególnie zaś w czasach wojennych i powojennych, uderzał nieprzyjemnie ton zachowania się gości. Traktowano nas poprostu jako prowincję, gdzie się jedzie demonstrować sztukę w której się jest mistrzem. Odpowiedni też nastrój panował na boisku. Natrój ten był bardzo wyraźny, może u niektórych drużyn zagranicznych podświadomy, ale zawsze bardzo dla obserwatora widoczny.

Dziś mamy w dalszym ciągu możność obserwowania drużyn czeskich, węgierskich i austryjackich na boiskach. Przyjeżdżają obecnie już nietylko do nas ale i do innych centrów sportu piłkarskiego w Polsce. Mam wrażenie jednak, że niema już tego nastroju co dawniej. Coś się zmieniło. Drużyny są uprzejme, jednej więcej, innej mniej — jednak zmiana w ogólnym nastroju jest bardzo widoczna, szczególnie dla tego, kto poprzednie nastroje pamięta. Niema już tego lekceważenia.

Jakie mogą być tego przyczyny? Są one zapewne bardzo różne i skomplikowane, idą ze wszystkich stron, ale o jednej z nich zapominać nie powinniśmy, gdyż lekceważenie takie może pociągnąć za sobą dla nas bardzo niemiłe skutki.

Musimy dobrze pamiętać o tem, że mamy obecnie do czynienia naogół z drużynami zawodowemi, które przyjeżdżają do nas przedewszystkiem dla pieniędzy, dla poprawienia deficytowych zawodów w Wiedniu lub Pradze, dla „przeżywienia" graczy przez ten czas, kiedy potężne imprezy konkurencji uniemożliwiają odpowiednie zarobkowanie. To jedno, o czem pamiętać musimy. I jeżeli z tego punktu widzenia sprawę rozpatrujemy, to musimy przyznać, że cały dotychczasowy stosunek drużyny zawodowej, przyjeżdżającej do naszej drużyny amatoskiej w gościnę, stoi na zupełnie innej platformie, aniżeliby to była drużyna amatorska, lub przynajmniej za taką uchodząca.

I mam wrażenie, że kluby nasze tę zmianę stosunku czysto sportowego na przedewszystkiem handlowy odczuwają, mam jednak takie wrażenie, że wyciągają z takiego postawienia sprawy konsekwencje niezawsze właściwe. Tymczasem druga strona zorjentowała się szybko w sytuacji i pojęła ją racjonalnie. Właśnie w tej wspomnianej u wstępu zmianie nastroju odbija się to, — *w tej zmianie nastroju jaki zapanował na boiskach.*

Kontraktując spotkanie z drużyną polską, w dawniejszych czasach traktowano je lekceważąco. Przywożono bardzo często drugie garnitury, okraszone tu i ówdzie graczami z pierwszej drużyny, „chowano" mniej zaszczytne wyniki w prasie, wogóle lekceważono sobie te wyjazdy. Obecnie, możemy całkiem stanowczo twierdzić, że jest inaczej. Drużyny przyjeżdżają w pełnym składzie, grają dobrze, prasa wiedeńska i węgierska jest doskonale poinformowana o tem co się na polskich boiskach dzieje. — Ta właśnie zmiana jest zdaniem mojem w wysokim stopniu wynikiem zmiany charakteru drużyn przyjeżdżających.

Kluby piłkarskie stawszy się przedsiębiorstwami i wszedłszy odrazu w wir konkurencji o wszelkich cechach konkurencji handlowej, przeszły ewolucję w kierunku wybitnie dodatnim: stały się uczciwemi kupcami. Cała motywacja jaką leader austryjackiego piłkarstwa Hugo Meissl starał się w Paryżu argumentować wprowadzenie zawodowstwa w Austrji i mówiąc, że jeżeli istnieje ono faktycznie, to należy je wprowadzić także de facto, — motywacja powołująca się na uczciwość, — odbiła się bardzo wyraźnie na działalności zawodowego piłkarstwa środkowej Europy. My z tej ewolucji wyciągamy znaczne korzyści.

Pisałem powyżej, że możnaby z tych, zmian wyciągać wnioski wprost dla piłkarstwa polskiego szkodliwe: mam mianowicie na myśli rozumowanie, że poprawa w stosunkach z drużynami środkowo europejskimi jest wynikiem podniesienia się klasy polskiego piłkarstwa, jest wynikiem, niejako respektu, jakiego Wiedeń, Praga i Budapeszt nabrały przed polskimi piłkarzami.

Niema nic bardziej niebezpiecznego jak takie tłumaczenie. Postępy nasze w piłkarstwie są wielkie, ale niezapominajmy, że dawniej mieliśmy jeszcze lepsze wyniki, a stosunki wyglądały zupełnie inaczej. Za przykład niech nam posłużą stosunki nasze z Francją. Pomijając geograficzne przeszkody, nie utrzymywaliśmy, poza wyjazdem Cracovii na turniej Red Staru do Paryża, żadnych prawie stosunków z Francją. Przyjechała Gallja. Została sromotnie pobita, w prasie francuskiej powstał odpowiedni huczek i wołanie o rewanż. Nauczkę dostali francuzi potężną.

Tymczasem jedynym jak dotąd skutkiem tej nauczki jest nie ożywienie się stosunków między dwoma państwami, ale wprost przeciwnie: zamierzoną podróż FC Cette do Polski eskontuje już dziś prasa francuska twierdząc, że notatki pojawiające się na temat tej podróży w pra 'e polskiej, a wskazujące na bardzo „międzynarodowy" skład drużyny FC Cette, są dowodem, że Polska, rozgromiwszy Gallję, nie pragnie dalszych stosunków, że kluby polskie starają się unikać spotkań z francuskimi, że żadna drużyna francuska nie będzie im „dość francuska".

Krótka z tego nauczka. Powinniśmy korzystać, o ile się da, z dogodnej konjunktury w stosunku do Austrji, Czech i Węgier, powinniśmy bardzo jednak dobrze pamiętać, że jest ona wynikiem okoliczności czysto ekonomicznych, i nie powinniśmy z tego wysnuwać zbyt pochlebnych dla naszej klasy piłkarskiej horoskopów.

Zawodowców zaś powinniśmy przyjmować tak jak na to, jako uczciwi ludzie — i świetni sportowcy zasługują. Nie wiem czemu mieliby być traktowani gorzej od amatorów. A podobno, tak przynajmniej pisze prasa zagraniczna, nie wszędzie przyjmowano ich ostatnio odpowiednio!

D.

Nie przeszkadzajmy sobie!...

Wśród większych miast polskich, najsłabiej pod względem dobrych warunków dla rozwoju pływactwa, przedstawiała się Warszawa. Brak jakiejkolwiek pływalni uniemożliwił wychowanie tak potrzebnego narybku pływackiego i zmuszał do niewiele wartościowego treningu na bieżącej wodzie. Dlatego też nie można było w stolicy urządzić jakichkolwiek zawodów pływackich na większą skalę, a mistrzostwa Polski odbywały się w Krakowie.

Ostatnio sportowcy warszawscy zostali uszczęśliwieni znalezieniem odpowiedniej wody stojącej na terenie nowowybudowanego portu praskiego. Teren, posiadający wodę głęboką, czystą, odpowiednią długość i szerokość w zupełności, jak to dowiodły ostatnie mistrzostwa okręgowe, nadaje się do urządzenia zawodów pływackich na większą skalę.

Na tej podstawie, jak również w celu poważnej propagandy zaniedbanego u nas sportu pływackiego, postanowiła Komisja Sportowa P. Z. P. urządzić tegoroczne IV Mistrz. Polski w Warszawie. O uchwale tej zostały powiadomione wszystkie kluby, należące do P. Z. P.

I tu właśnie ujawniła się niemiła historja. Ze strony części klubów krakowskich (i to zasobniejszych), gdy część zgłosiła już swój udział w M. P. otrzymano wiadomość, że nie mogą czy też nie chcą przysłać swoich zawodników na Mistrz. Polski z przyczyn finansowych. Następnie dano niedwuznacznie do zrozumienia, że zawody te powinny i w tym roku odbyć się w Krakowie. Charakterystycznym natomiast jest fakt, że te same kluby czynią równocześnie przygotowania do urządzenia międzynarodowej imprezy pływackiej w Krakowie.

Wynika więc, że na sprowadzenie zawodników z zagranicy są środki finansowe, a na wysłanie własnych na Mistrz. Polski do Warszawy niema. O delikatnej zaś i niezdecydowanej „polityce" pewnego klubu w Katowicach i Bielsku wiemy już od dawna.

Gdyby nawet Warszawa była „prowincją", a nie stolicą państwa, to też jej się ten zaszczyt należy ze względu na ostatnie 7 rekordów pływackich i tak potrzebną propagandę zbudowania basenu pływackiego? Czyśmy na takie postępowanie zasłużyli?

Podkreślić trzeba, że P. Z. P. daje zamiejscowym zawodnikom bezpłatne kwatery, za minimalną opłatą utrzymanie i ulgi kolejowe. A nie bacząc na koszta Warszawa wysłała 70 zawodników 3 dni temu na tegoroczne mistrzostwa lekko-atletyczne, urządzone poraz pierwszy w Krakowie właśnie dla propagandy!

Chcemy wierzyć, że kluby krakowskie nie odmówią współpracy pływakom stolicy i wyślą również swych zawodników na pływackie mistrzostwa Polski.

Varsoviensis.

Prenumerata „Przeglądu Sportowego" wynosi:
miesięcznie 1 zł. 60 gr.
kwartalnie 4 zł. 50 gr.
wpłacać ją można do P. K. O. na konto Nr. 150.005.

Na marginesie zawodów pływackich w stolicy.

Wyniki sportowe zawodów pływackich o mistrz. Warszawy były dla wielu osób niespodzianką, gdyż dobitnie wykazały, że pływacy nasi, pomimo trudnych warunków, mogą pokusić się o utrzymanie względnie wywalczenie mistrzostwa w wielu konkurencjach. Jednakże skrupulatny obserwator mógł równocześnie stwierdzić kilka ważniejszych i zgoła niepocieszających faktów.

A więc przedewszystkiem rzucał się w oczy zupełny brak narybku; we wszystkich bowiem biegach wyróżniły się tylko dawniejsze „gwiazdy“, a nowych talentów prawie nie było widać. Jest to fakt smutny, gdyż o ile nie potrafimy wykształcić w najbliższym czasie tak potrzebnego z wielu względów narybku pływackiego, Warszawa straci wszelkie szanse podczas zawodów o mistrzostwo i będzie stale bita przez inne okręgi.

A materjał z pośród młodzieży, chętny aż do fanatyzmu, jest i cierpliwie czeka, kiedy nim się zaopiekują. Konieczność kształcenia nowego pokolenia pływaków jest tembardziej naglącą, gdy się zważy, że niektórzy z wybitniejszych pływaków stolicy, przekroczyli już 35 wiosnę, a inni stosunkowo małe postępy wykazali.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki, należy stwierdzić, że większość naszych pływaków nie posiada określonego stylu, widać nieprzeliczone mnóstwo stylów i stylików pływania, dzięki którym marnuje się dużo energji tak świetnego materjału pływackiego. I nic dziwnego, gdyż brak nam doświadczonego człowieka, trenera, któryby pokazał jak należy pływać, i przy mniejszej stracie energji, szybciej się posuwać. A młodzież tymczasem znajduje się na drodze „poszukiwania stylu“. Wobec powyższego sprowadzenie trenera jest wprost koniecznością i jedynym rozwiązaniem sprawy. Oczywiście nauka miałaby się odbyć w basenie.

Z poszczególnych zawodników kpt. Kuncewicz, jeden z najlepszych sprinterów, płynąc crawlem wciąż zakreśla ciałem linję zygzakowatą, a ręce za głęboko zanurzone są w wodzie. Wskutek tego, mimo dużej straty energji, słabiej się posuwa, nie mówiąc już o przedłużaniu sobie drogi z powodu krzyżowania. Jerzy Jurkowski, świetny na średnie i długie dystanse, w porównaniu z zeszłym rokiem, ogromnie się poprawił. Szkoda, że tylko w st. klasycznym, w którym wysuwa się na czoło pływaków polskich.

Z pośród pań wyróżniła się p. Tratowa, która od zeszłego roku poczyniła wielkie postępy. Podkreślić należy dobre opanowanie trudgenu i wielką wytrzymałość. Jednakże styl jej nie nadaje się do średnich, a tem bardziej do krótkich dystansów. Gdyby p. Tratowa przeszła na crawla, stałaby się niewątpliwie najpoważniejszą kandydatką do mistrzostwa. Panna Getlerówna, chociaż tylko w stylu klasycznym jest również jedną z najpolepszych zawodniczek naszego okręgu, a czas jej na treningach 200 m. st. klas. wynosi 4:0,8 czyli o 8 sek. lepszy od rekordu polskiego 1924 r.

Ze skoczków świetnym jest dwukrotny mistrz stolicy inż. Hulanicki, którego skoki cechuje pewna elegancja i staranne wykonanie. Bardzo dobrym skoczkiem był Heskin, zdobywca drugiego miejsca. Lipiński szczególnie się odznaczył przy skokach wieżowych. Fogiel byłby pierwszorzędnym skoczkiem, gdyby się pozbył pewnej sztywności w wykonaniu. Niestety, tylu tylko można wymienić wybitniejszych zawodników, a liczba zawodniczek była aż nazbyt skromna.

Ogólnie należy stwierdzić, że w obecnej chwili poziom pływaków warszawskich nieźle się przedstawia, jednakże w przyszłości musimy poziom ten podnieść przez zbliżenie szerszych mas do sportów pływackich, i stworzenie im odpowiednich warunków rozwoju. Pod adresem zaś władz i społeczeństwa rozlega się wołanie sportowców: „Dajcie nam baseny i trenera, a stworzymy zdrowsze pokolenie i doprowadzimy pływactwo polskie do wyżyn europejskich“!

W.

Artykułów, nadesłanych bez specjalnego zamówienia i odrzuconych, oraz odbitek zdjęć niezamieszczonych, redakcja nie zwraca.

Korespondencje zagraniczne.

Z ANGLJI.

Londyn, 11 sierpnia.

Arystokratą sportów jest niewątpliwie sport yachtowy. Na posiadanie dobrego yachtu wyścigowego pozwolić sobie może jedynie człowiek bardzo zamożny, a utrzymanie yachtu wymaga kosztów wyższych jeszcze bodaj, aniżeli nabycie go. Na palcach można policzyć, nawet w Anglji, królowej mórz, wszystkie znane większe yachty wyścigowe, które rokrocznie od lat biorą udział w wielu regatach.

Nowych współzawodników przybywa bardzo mało. Mimo to regaty yachtowe budzą olbrzymie zainteresowanie wśród szerokiej publiczności sportowej i pobrzeża słynnego kąpieliska w Cowes albo położonego u ujścia portu w Porstmouth'ie Southsea, usiane są tysiącami widzów, nie należących do szczęśliwych posiadaczy własnych yachtów spacerowych, a mających możność jedynie przyglądania się wyścigom z pokładu.

Bo też regaty yachtowe są zjawiskiem niezmiernie fascynującem. Proszę sobie wyobrazić spory okręcik, około stu ton pojemności, pędzący całą siłą wiatru po niespokojnej fali. Nad wodą widać szerokie rozpięte żagle, olbrzymie białe płótna, z oddali wydające się obłokami opadłemi na powierzchnię morską. Żagle za lada podmuchem słabego nawet wietrzyku poddają się i schylają się ku wodom, ciągnąc za sobą łupinkę-kadłub yachtu.

Gdyby nie niewidoczny, bo pod wodą znajdujący się jeszcze jeden „żagiel“, długi, daleko wgłąb idący i bardzo mocny język, statek ległby płazem na falach, dumne żagle opadłyby.

Trzeba wielu lat uprawiania sportu yachtowego, długiego bardzo doświadczenia, znajomości wiatrów i morza, siły i odwagi — a nadewszystko wielkiego umiłowania morza, aby stać się dobrym i użytecznym członkiem załogi yachtu wyścigowego. Skoordynowanie wysiłków załogi i zgodna współpraca są zasadniczym warunkiem powodzenia, które zależy nietylko od zalet budowy yachtu, lecz w znacznym stopniu od tego, jak załoga zalety te potrafi wyzyskać. Zjawiskiem zwykłem w wyścigach wielkich yachtów jest to, że kilka biorących w nich udział statków, walczyło o każdy metr i że niezmiernie mała przestrzeń dzieli je od siebie. Najmniejsza omyłka w sterowaniu albo zmianie żagłów spowodować może straszliwe starcie, zderzenie się 50 metrów masztów i tysiąca kwadratowych metrów płótna, katastrofę bardzo niebezpieczną.



Z ostatnich regat na Sekwanie. *Fot. Meurisse.*



Wiriath, najlepszy obecnie francuski *Fot. Meurisse.*
średniodystansowiec, podczas treningu.

Urok regat yachtowych polega nietylko na przyglądaniu się malowniczemu zjawisku pędzonych po falach okrętów, lecz również na obserwowaniu wszystkich śmiałych i zręcznych manewrów. Ile dopiero emocji mają ci, którzy znajdują się na pokładzie yachtów, i których los zależy w takim samym stopniu od sprawności ich okrętów w jakim los okrętów zależy od zdolności i zręczności załogi.

*

Najpoważniejsze regaty odbywają się rokrocznie w sierpniu w Cowes, na południowem pobrzeżu wyspy wielkobrytańskiej. Regaty w Cowes są „wydarzeniem" równie ważnem sportowo, jak towarzysko, gdyż znaczą koniec tak zwanego „sezonu londyńskiego". Król angielski bierze w nich podwójny udział: jako reprezentant państwa i jako właściciel jednego z najlepszych yachtów angielskich — Britannia. Jerzy V jest oficerem marynarki i zawołanym marynarzem. Jest on najgorliwszym opiekunem sportu yachtowego.

Poza Britannią, staruszką z 1893 roku, niezmiernie dzielną na swój wiek, w Cowes do wielkiego biegu „handicap" stanęły młodsze Shamrock i White Heather z 1907 roku, oraz całkiem młody Lulworth. Poza tem dwa „schooner'y", typu bardziej zbliżonego do zwykłych okrętów żaglowych. Wyścig ten był najciekawszy. Sześć okrętów pędziło po obszernej zatoce w bardzo bliskich odstępach od siebie. Najpierw prowadziła Britannia, ale potem bardziej nowoczesny Shamrock wysunął się na czoło. Nie utrzymał jednak miejsca i zeszedł na trzecie, poza White Heatherem i Lulworthem. Britannia była czwartą. Walka była bardzo zacięta, utrudniona tem, że wiatr był nieco za słaby.

Ten bieg był właściwie jedyną ciekawą rzeczą w ciągu dwuch dni regat. W drugim bowiem dniu pogoda była fatalna. Wiatru nie było śladu. Morze było spokojne, jak bajoro, nieruchome i gładkie, jak lustro. Wielki bieg na dystansie 75 kilometrów dla mniejszych yachtów, nie przekraczających 100 ton, trwał tak długo, że stracił wszelkie znaczenie sportowe. Jeden po drugim mniejsze yachty, obliczone na silniejsze wiatry, rezygnowały z biegu i wycofały się. Zwycięsca Lulworth pozostał bodaj jedyny na miejscu i skończył walk-overem.

Sportsman.

Z FRANCJI.

Mecz lekkoatletyczny Francja — Szwajcarja. — Sukces awiacji francuskiej. — Jeszcze o VIII olimpjadzie.

Po raz pierwszy w tym sezonie meeting, lekko-atletyczny w Paryżu zgromadził nareszcie pokaźną liczbę publiczności. Stadjon Olimpijski liczył wczoraj koło 15.000 osób. Nie jest to dużo w porównaniu z jakimś bardziej interesującym meczem piłki nożnej lub rugby, lecz dla lekkiej atletyki jest to liczba na stosunki francuskie — imponująca. Ani mistrzostwa Francji, ani meeting lekko-atletyczny z udziałem Murchisona i Paddock'a nie zgromadziły więcej ponad 4000 osób. Pogoda dopisała też znakomicie i przyczyniła się niewątpliwie do tak licznej frekwencji publiczności. Zwycięstwo Francji nad Anglją też prawdopodobnie zelektryzowało publiczność, która chciała zobaczyć w spotkaniu ze Szwajcarją tę słynną drużynę, która potrafiła po raz pierwszy pobić anglików. Publiczność bynajmniej nie rozczarowała się: zawody pod względem sportowym udały się znakomicie zwłaszcza, że drużyna francuska miała jeden ze swoich lepszych dni.

Nie zważając na dość słabą konkurencję szwajcarów — francuzi osiągnęli cały szereg wyników pierwszorzędnych, lepszych od wyników, osiągniętym w Mistrzostwach Francji. W drużynie szwajcarskiej jedynie *Paul Martin* był jak zawsze o klasę lepszy od pozostałych zawodników. Swoją specjalność — 800-metrówkę wygrał łatwo z miejsca do miejsca w czasie znakomitym: 1 m. 53,2 sek. Jest to czas bardzo bliski rekordu światowego, ustanowionego w 1912 r. przez Meredith'a (1 m. 51,9 sek.). Wiriath ani na chwilę nie był groźny, zajmując drugie miejsce w czasie 1 m. 55,6 s. (czas o $^1/_5$ gorszy od rekordu francuskiego). Styl, w jakim Martin bieg wygrał, każe spodziewać się, że mistrz szwajcarski będzie mógł prędko wyrównać rekord światowy. Zdaje się on obecnie tak samo nie do pokonania w biegach na 300 i 1000 mtr. jak Nurmi w biegach długich.

Drugi „as" szwajcarji *Imabach*, ten sam, który na igrzyskach olympijskich wygrał jeden z przedbiegów 400 mtr. w czasie 48 sek., bijąc rekord olimpijski, — nie powtórzył zeszłorocznych wyników. W biegu na 400 mtr. został on pobity dość łatwo przez doskonale zapowiadającego się *Teneveau*, który w biegu tym wyrównał rekord francuski — 49 sekund! Imbach przyszedł drugi w 49,6 sek. *Biegi na 100 i 200 metrów* zostały łatwo wygrane przez André Mourlona przed szwajcarem Bornerem, w czasie: 11 m. 2 sek. W biegu na 1500 metrów Pelé powtórzył swój doskonały wynik, osiągnięty w Anglji i wygrał pewnie przed Bontemps (Francja) i Ochswaldem (Szwajcarja) w czasie *4 m. 1 s. Guillemot* nie miał poważnych konkurentów w biegu na 5000 mtr. i wygrał go z łatwością przed Dolques'em. Czas bardzo słaby: 15 m. 56 s. Czas pierwszego szwajcara *Schiara:* 16 m. 25 s. (!).110 mtr. z płotkami wygrał w doskonałym stylu *Sempé* w 15 sek., bijąc rekord francuski ust. w 1922 r. przez Géo André (15,4 sek.). Jest to czas tylko o 0,2 gorszy od rekordu światowego i równa się czasowi, w którym amerykanin Kinsey wygrał tę konkurencję na olimpjadzie zeszłorocznej.

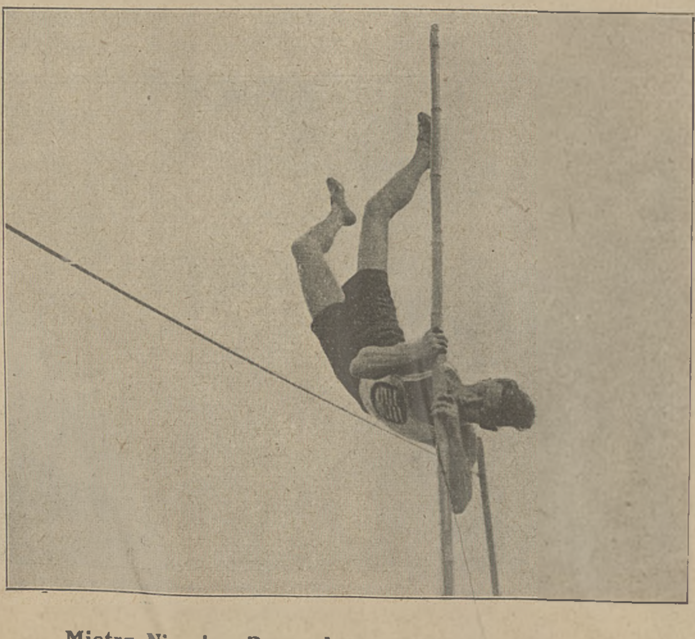
Skoki wygrała też Francja. Wyniki nienadzwyczajne: w dal: 1. *Pinson* (Fr.): 6 m. 81 cm. 2. Schluchter (Szw.) 6 m. 75 cm. 3. Sempé (F.): 6 m. 74 cm. W wyż: 1. *Lewden* (Fr.): 1 m. 80 cm. 2. Sabatier (Fr.): 1 m. 80 cm., 3.Stanba (S.): 1 m. 75 cm. Z rzutów tylko rzut dyskiem należał do Szwajcarji. Przedstawiciele jej *Guggencheim* i *Couturbia* zajmują pierwsze dwa miejsca rzutami 40 m. 23 cm. i 39 m. 83 cm. Wyniki francuzów jak zwykle w tej konkurencji słabe: Paoli: 39 m. 14 cm., Courtejaire: 38 m. 80 cm. Natomiast w rzucie oszczepem *Degland* miał rzut wprost rekordowy: *58 metrów* (!) jest to rzut lepszy o 44 cm. od rzutu Grunera w Colombes, i bliski rekordowi francuskiemu. Wyniki następnych zaś zawodników są znacznie gorsze: drugi Waezerlin (S.) rzuca 52 m. 54, trzeci Rima (S.): 51 m. 63 cm. czwarty Direnger (F.): 46 m. 96 cm. Rzut kulą wygrywa *Paoli*, doskonałym rzutem 14 m. 4 cm. Drugi Vogler (S.): 12 m. 81 cm. Trzeci Duchour (F.): 12 m. 77 cm. Czwarty: Guggenheim: 11 m. 32 cm. Sztafety wygrywają szwajcarzy: 4 × 100 w 44,4 s. i 800 × 400 × 200 × 100 w 3 m. 23,4. Według klasyfikacji ogólnej mecz wygrywa Francja, zdobywając 75 punktów, podczas gdy szwajcarzy zyskują 57 punktów). Lekko-atleci francuscy zrobili dość wielkie postępy w przeciągu ostatniego miesiąca. Jednak jest to wciąż ta sama grupa „asów", o klasę lepsza od reszty zawodników. Jedyną rewelacją tego, sezonu jest *Teneveau*, który jeszcze w roku zeszłym, należał do młodzików, no i Theard, który choć urodzony we Francji, nie może uchodzić za rodowitego francuza.

Awiacja francuska odniosła wczoraj wielki sukces. Lotnicy Maurice Drouhin i Jules Landry pobili dwa rekordy światowe,

mianowicie rekord przebywania w powietrzu i rekord długości przestrzeni zamkniętej (circuit fermé). Drouhin i Landry na przestrzeni Chartres — Tousseus — le Noble — Etampes (100 klm.) będąc w powietrzu w ciągu 45 g. 11 m. 59 s. zrobili 4400 kilometrów, tymsamym bijąc rekordy dawne: Drouhina i Coupet ust. w 1924 r. (37 g. 57 m. 10 s. w powietrzu) i Kelly i Mac Ready z 1923 roku (4050 przebytych kilometrów). Ciekawem jest, że tylko ten ostatni rekord światowy nie należał do Francji, reszta zaś rekordów była w posiadaniu francuzów. Drouhin i Landry wyczynem swoim sprowadzają ten rekord znów do Francji, tak, że w obecnej chwili wszystkie rekordy lotnicze należą do niej. Rekordy te są: wysokości: Callizo (na Gourdon - Lesseurre) — 12.066 mtr., szybkości: Bonnet (Ferbois - Bernard) — 448 klm. 170 na godzinę, odległości na linji prostej: Lemaitre i Arrachard (Bréguet) — 3166 klm. 300 mtr. Następnie dwa rekordy ustanowione wczoraj przez Drouhin i Landry. Lotnicy posługiwali się aparatem *Farman* 500 CV. Wyruszyli oni z Chartres, mając 4200 litrów benzyny, i 200 litrów oliwy. Ogółem waga obciążająca: 6500 kilo benzyny. Gdyby lotnicy lecieli po linji prostej, mogliby dotrzeć do Kamurunu, Teheranu, Archangielska, lub do Grenlandji. Lot ten jest wielkim sukcesem awjacji.

„Auto“ drukuje obecnie bardzo ciekawe sprawozdanie sekretarza generalnego Francuskiego Komitetu Olimpijskiego o organizacji ostatnich Igrzysk Olympijskich. Sprawozdanie to jest nadzwyczaj ciekawym i pouczającym dokumentem, charakteryzującym dość wyczerpująco organizację i przebieg igrzysk paryskich. Same tylko przyjęcie i rozkwaterowanie 7589-ciu (!) uczestników i 1400 oficjalnych przedstawicieli 45-ciu narodowości — było zadaniem niełatwem. Żadne z dotychczasowych igrzysk nie zgromadziły tylu uczestników. Nie mówimy już o budowie stadjony, kortów tennisowych, stadjonu pływackiego i przygotowania innych terenów sportowych. Dość powiedzieć, że igrzyska odbywały się na 24 rozmaitych terenach. Lecz sprawozdanie p. Frantza Reichela, zawiera w sobie cały szereg wiadomości statystycznych, które nie były jeszcze jak mi się zdaje, w prasie polskiej ogłoszone, a będzie rzeczą ciekawą je przytoczyć. Przedewszystkiem dowiadujemy się, że na przygotowanie zawodników francuskich Komitet Olympijski zdołał otrzymać 1.150.799 franków (!). Kwota ta była podzielona pomiędzy rozmaitemi gałęziami sportu. Najwięcej otrzymała oczywiście lekkaatletyka (314.210 fr.). Na samą organizację igrzysk rząd dał 20 miljonów, władze municypalne Paryża 10 miljonów subwencji. Na budowę stadjonu i innych terenów wydano 5.017.000 franków. Do dyspozycji publiczności przeznaczono podczas całego czasu trwania igrzysk (218 meetingów) na wszystkich terenach 3.949.100 miejsc. Tej liczbie odpowiadała identyczna ilość wydrukowanych biletów. Kwota ogólna uzyskana za bilety wejściowe: *5.530.580 fr.* (!). Na pierwszem miejscu wśród innych sportów znajduje się piłka nożna z kwotą: 1.798.751, dalej idzie lekka-atletyka: 1.590.420, potem pływanie: 416.410, rugby: 367.264, tennis: 352.655, polo: 346.655, boks: 148.854, sporty zimowe: 107,880 fr. Pozostałe sporty uzyskały mniej niż 100.000 fr.: hippika, wioślarstwo, kolarstwo, zapasy, gimnastyka, szermierka, pelotte basque, yachting. Na samym końcu: strzelanie (795 franków tylko) i pentatlon nowoczesny (758 franków!). 724 korespondentów sportowych było obecnych na igrzyskach, z nich tylko 210 francuskich. 4000 zdjęć fotograficznych wykonane zostały przez fotografów francuskich. Długość filmów kinematograficznych zawierających przebieg igrzysk — przekracza 40.000 metrów. Cyfry te mówią same za siebie. Igrzyska paryskie były największą dotąd imprezą sportową na świecie i choć pod względem frekwencji publiczności nie zupełnie dopisały, jednak pod względem wyników sportowych i ilości uczestników udały się znakomicie. Ta olbrzymia ilość uczestników wymagała dużo pracy organizacyjnej i stwarzała czasem trudności, prawie nie do pokonania. Kwestja ta już teraz zaczyna niepokoić organizatorów przyszłych igrzysk olimpijskich (w 1928 r. w Amsterdamie) i coraz więcej mówi się o tym, że ilość uczestników w poszczególnych zawodach (zwłaszcza lekko-atletycznych) będzie musiała być ograniczona, aby sprawność i organizacja igrzysk mogła stać na wysokości zadania.

Fellab.



Mistrz Niemiec Reeg skacze o tyczce 3 m. 65 cm.

Dział sprawozdawczy.

KOLARSTWO.

Wyścig etapowy na dystansie Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź.

1. Komisja Sportowa Towarzystwa Warszawskich Cyklistów w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 23 sierpnia r. b. odbędzie się **etapowy** wyścig szosowy na dystansie Łódź — Rawa — Piotrków — Łódź.

2. Kierunek wyścigu jest następujący: z klubu T. W. C. ul. Piotrkowska 174, przez ul. Piotrkowską, Nowomiejską, Brzezińską, wieś Nowosolną, Brzeziny, Jeżów, Rawę, Czerniewice, Lubochnię, Tomaszów Maz., Wolborz, Piotrków, Tuszyn, Rzgów, Rudę Pabjanicką, Szosę Pabjanicką, ul. Piotrkowską do klubu T. W. C.

3. Cały dystans wyścigowy jest podzielony na trzy etapy: Pierwszy etap — od klubu T. W. C. w Łodzi do rogatki m. Rawy. Drugi etap — od rogatki m. Rawy do rogatki m. Piotrkowa. Trzeci etap — od rogatki m. Piotrkowa do klubu T. W. C. w Łodzi.

4. Uczestnicy wyścigu obowiązani są przejechać trzy etapy w następującym porządku: wspólny start z pierwszego etapu rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 rano. Po przybyciu do rogatki m. Rawy — postój, skąd o godzinie 10 min. 35 nastąpi dalszy ciąg wyścigu również wspólnym startem do rogatki m. Piotrkowa, gdzie nastąpi drugi postój i o godz. 13 min. 25 wspólnym startem zakończenie wyścigu do mety — klubu W. T. C. Przybycie do mety nie może nastąpić później niż po godzinie 15 min. 45.

5. Pierwszym w wyścigu liczyć się będzie ten uczestnik, który wszystkie trzy etapy przejedzie w najkrótszym czasie, drugim — który przybędzie po pierwszym i t. d.

6. Trzech pierwszych jeźdźców otrzyma nagrody w żetonach: I nagroda — złoty żeton duży, II nagroda — srebrny pozłacany duży, III nagroda — srebrny duży. Pozostali uczestnicy, którzy przejadą wszystkie trzy etapy w normie, t. j. w czasie przed rozpoczęciem startu na poszczególnych etapach, otrzymają małe srebrne żetony.

7. Zapisy do wyścigu przyjmuje Komisja T. W. C. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 174 w dniu 21 sierpnie r. b. od godz. 20 do 23, lub zgłoszenia piśmienne pod adresem Tow.

8. Każdy uczestnik przy zapisie opłaca tytułem wpisowego zł. 2.—

ŁÓDŹ.

Szosowe wyścigi kolarskie Towarzystwa Zwolenników Sportu. Urządzone ostatniej niedzieli przez T. Z. S. szosowe zawody kolarskie ze startem w Krzywiu należały do bardzo ciekawych. Zawodników zgłosiła się imponująca liczba 70-iu, broniąc barw następujących stowarzyszeń: Unionu, T. W. C., Szturmu, T. Z. S., Rapidu, Ł. K. S., Resursy, Aurory, Biegu, Startu, Pogoni i Bar-Kochby. Wyniki zawodów są zadowalające, a mianowicie:

Bieg główny na przestrzeni 20 klm., dostępny dla członków towarzystw zrzeszonych w Z. P. Z. K., przyniósł zwycięstwo, doskonale na przyszłość zapowiadającemu się, Patzerowi w czasie 41 min. 25,8 sek. Za nim przybywa Szefler z Unionu, przed Szymczakiem z T. Z. S.

Bieg gości na 15 klm. przyniósł zwycięstwo Gałeckiemu (Bieg) w czasie 30 min. 2,6 sek. Drugim był Tenenbaum (Bar-Kochba). Trzecim Kin z Rapidu. Bieg ten zgromadził na starcie 28 kolarzy, przyczem trzej ulegli wypadkom; Brauner, spadając z roweru, przejechany został przez towarzysza i uległ poważniejszym obrażeniom ciała.

Wyścig kolarski dookoła województwa warszawskiego w III etapach.

Rewja polskich szosowców. Egzamin organizacji przed „Tour de Pologne". Ogólne zwycięstwo Józefa Langego. Chyłko, Ziembicki i Bartodziejski tryumfują w etapach. Müllera pech, oraz.... tandecki rower, a Blicharskiego — dobre serce — pozbawiają zwycięstwa.

Bieg kolarski dookoła województwa warszawskiego. Miłośnicy sportu kolarskiego przeżyli wielkie emocje. Impreza 650 klm. biegu okrężnego przewyższała swym rozmachem wszystko to. co dotychczas zorganizowano. A organizacja łatwą nie było. Bieg doprowadzono do skutku pracą nielicznej grupki, a przeprowadzono go wysiłkiem bodajże jeszcze skromniejszej garstki. Mimo to wszystko, mimo że każdy z sędziów czy kontrolerów musiał jednocześnie pełnić rolę czy opiekuna czy gospodarza, dzięki pełnej poświęcenia pracy kilkunastu osób obyło się bez większych niedociągnięć, a organizację ogólnie nazwać trzeba dobrą. Największą bolączką biegu była zbyt mała ilość środków przewozowych oraz części zamiennych do rowerów. Niestety było to raczej winą firm, które tę pomoc zadeklarowały, a nie dotrzyma'y zobowiązań, niż organizatorów, którzy deklarantom zaufali.

Bieg odbył się naogół bez poważniejszych wypadków. Kilku kolarzy wskutek nierówności terenu poprzewracało się, ścierając skórę — oto najcięższe obrażenia.

Defektów rowerowych poza często pękającemi gumami było niewiele, choć dość charakterystyczne: zaraz za Jabłonną na pierwszym etapie Pandowski ze Lwowa łamie połowę zębów w tylnym trybie. Wypadek, jakiego jeszcze nie pamiętają najstarsi kolarze. Pandowski jechał na rowerze francuskiej firmy „Diamant". Pod Nowym Dworem na I etapie Koniecznemu z Poznania pękł widelec przedni w połowie. Rower poznańskiej fabryki „Inwentia". Za Płońskiem Müllerowi z Łodzi pęka widelec przedni przy główce, dzięki czemu znakomity ten kolarz traci 2 godziny na I etapie i szanse na pierwsze miejsce. Müller jechał na rowerze łódzkiej firmy Sierpińskiego. Gabrychowi z Łodzi pęka kierownik na III etapie przed Stanisławowem. Na szczęście obyło się bez wypadku. Wreszcie Krzemiński ze Lwowa na I i na II etapie łamie koło.

I etap: Warszawa — Płońsk — Płock — Gostynin — Kutno — Łowicz.

Na 49 zawodników zapisanych do biegu z Warszawy wyruszyło 42. Start odbył się o godz. 7 min. 9 rano na Dynasach. Potworna wprost droga do samego Płocka uniemożliwiała rozwinięcie silnego tempa. Zawodnicy cały czas idą kupą — odpadają tylko albo zupełnie słabi, albo „defekciarze". Przez dłuższy czas czołową stawkę prowadzi Szenrok z Pabjanic. Krzemiński ze Lwowa ma kilka defektów. za każdym razem jego kolega Blicharski staje i pomaga mu. To koleżeństwo popsuło świetnemu Blicharskiemu czas I etapu. co zadecydowało o miejscu. Za Staroźrebami Michalski z Pabjanic wjeżdża na Chyłkę (Kraków), który się przewraca i boleśnie rani. Przed Płockiem wskutek popsutego hamulca Chyłko przewraca się po raz drugi, lecz już koło Kutna dojeżdża czołową grupę. Świetna szosa za Gostyninem poprawia kolarzom humory. Dmie silny wiatr. Sypią się dowcipy i docinki: celuje w tym zwłaszcza zawsze uśmiechnięty i zadowolony sympatyczny Bartodziejski. Pomęczeni zawodnicy nie chcą gotowanych napojów tylko zimnej wody. Skutek jest taki, że kilku, między innymi Lange, dostaje rozstroju i kurczów żołądka. Przed Łowiczem tempo się poprawia. Na metę w Łowiczu o godz. 6 min. 34 wpada grupa 11 kolarzy, prowadzona przez Chyłkę z Krakowa, który o rower wyprzedza Langego, Garleya i Bartodziejskiego.

W kilka sekund po tej grupie wpada Marczewski z Łodzi. Przeciętna szybkość I etapu wynosi 23 klm. na godzinę.

Wyniki pierwszego etapu (215 klm.). Na 42 startujących w Warszawie do Łowicza przybywa 36 w porządku następującym: 1) Chyłko (Kraków), 2) Lange (Warszawa), 3) Garley (Kraków), 4) Bartodziejski (Warszawa), 5) Blau (Łódź), 6) Szenrok (Pabjanice) 7) Ziembicki (Brześć), 8) Kostrzębski (Lwów), 9) Gabrych (Łódź), 10) Popowski (Warszawa), 11) Gronczewski (Warszawa), 12) Marczewski (Łódź) — 9 godz. 25 min.; 13) Blicharski (Lwów), 14) Serbeński (Lwów) — 9 godz. 37 min.; 15) Wroński (Kraków), 16) Zydek (G.-śląsk), 17) Krzemiński (Lwów), 18) Karpiński (Łódź) 19) Kamiński (Warszawa), 20) Więcek (Brześć), 21) Duszyński (Warszawa), 22) Wesołowski (Warszawa). 23) Wodzyński (Warszawa), 24) Pandowski (Lwów), 25) Foitzik (G.-Śląsk), 26) Fizia (G.-Śląsk), 27) Radwan (Warszawa). 28) Müller (Łódź 11 godz. 22 min.), 29) Bestry (Poznań), 30) Delata (Poznań), 31) Wysocki (Poznań), 32) Szewerda (G.-Śląsk), 33) Weber (G.-Śląsk), 34) Adamek (G.-Śląsk).

Po upływie przepisowego minimalnego czasu — 12 godz. 30 min. — przeznaczonego na przebycie I etapu, o godz. 19 min. 39 metę zamknięto .Po zamknięciu mety przyjechało jeszcze 2 kolarzy: Vorreiter i Szołtyszek (obaj z Górnego Śląska) po 13 godz. 21 min. jazdy. Kolarzom tym komisja sędziowska pozwoliła startować w konkursie, zważywszy, że opóźnili się nie dzięki małemu wyrobieniu sportowemu, lecz dzięki poważnym uszkodzeniom rowerów.

Kamla z Górnego Śląska zdyskwalifikowano za jazdę na aucie (2 klm.), a stwierdziwszy brak złej woli, pozwolono mu startować dalej poza konkursem, z czego jednakże Kamla nie skorzystał. Pięciu jeźdźców wycofało się w czasie drogi. Zabrała ich sanitarka, a na drugi dzień koleją wyjechali do domów.

Organizacja na I etapie była najsłabsza, ponieważ brak było organizatorom doświadczenia. Przy tak wielkiej ilości zawodników ilość środków przewozowych i pomocniczych była stanowczo zbyt mała. Kolarze wykazali zadziwiająco dobrą formę i duże wyrównanie sił. Kondycja naogół dobra; wyjątek stanowił Lange. Szwankowała cokolwiek strona gospodarcza: w Łowiczu zbyt po-



Krzemiński (Lwów) reperuje gumę podczas II etapu raidu kolarskiego.

Fot. W. Rokosz



Garley—Lange—Chyłko—Bartodziejski. Zwycięscy I etapu raidu kolarskiego.

woli rozkwaterowywano zawodników. Mścili się oni na gospodarzu w ten sposób, że siedzieli długo w kasynie i jedli po... cztery porcje zamiast jednej. Kolarze mają apetyty wspaniałe.

II etap. Łowicz — Skierniewice — Rawa — Nowe Miasto — Odrzywół — Radom — Zwoleń — Puławy (202 klm.). Na starcie w Łowiczu na rynku stawiło się 36 jeźdźców. Ruszono o godz. 7 min. 15 rano. Ruszono bardzo silnie. Świetna szosa i bezwietrzna pogoda pozwalają na rozwijanie szalonego tempa, które dochodziło do 45 km. na godzinę. Blicharski na zmianę z Müllerem prowadzą bieg. Ziembicki ciągle na kółku, ani na chwilę nie jedzie pierwszy, wykorzystując pracę kolegów. W Skierniewicach emocja: na minutę przed przybyciem kolarzy zamykają szlaban kolejowy; przejeżdża pociąg osobowy, szlaban się podnosi i ukazują się głowy kolarzy, których cała gromada (22) wpada do miasta. Przed Nowym Miastem Bartodziejski słabnie i trzyma się razem z Kamińskim z tyłu. Müller znowu reperuje gumy, lecz już w Odrzywole dopędza i prowadzi trójkę: Lange, Ziembicki, Blicharski .Zaraz za Radomiem Lange 3 razy reperuje gumy, tracąc wiele czasu. Blicharski odrywa się, lecz na metę w Puławach o g. 15 min. 40 sek. 30 wpada, silnie finiszując, Ziembicki, wyprzedziwszy o pół roweru Müllera. W kilka minut potem przyjeżdża Blicharski z pękniętą gumą, potem Lange, i Więcek. Gronczewski za Przytykiem zcentrował koło, dzięki czemu skończył II etap dopiero 8. Na etapie tym rozegrał się właściwy wyścig. Z tej „dwunastki", która zakończyła razem I etap w czołowej grupie na końcu II etapu był tylko Ziembicki, Lange, Gronczewski, Popowski i Blau, jednak rozsypani z kikunastominutowemi różnicami. Trasa była dobra i piękna; liczne górki pozwalały lwowiakom, zwłaszcza Blicharskiemu, wykazać swą umiejętność. Niespodziankę zrobił Bartodziejski, który się raczej psychicznie załamał i zawcześnie z biegu zrezygnował. Krzemiński ze Lwowa 18 klm. przed metą jechał bez powietrza w kiszce. Na 3 km. przed metą połamał koło i bieg ukończył pieszo, dźwigając rower na plecach. Również z rowerem na plecach ukończył bieg Szewerda (Górny Śląsk). Przeciętna szybkość jazdy na II etapie wynosiła 26 km. na godzinę.

Wyniki techniczne II etapu (202 km.). Na 36 startujących w Łowiczu. do Puław przybyło 27 w porządku następującym: 1) Ziembicki (Brześć) 7 godz. 49 min. 30 sek., 2) Müller (Łódź) 7 g. 39 min. 30 sek., 3) Blicharski (Lwów) 7 godz. 56 min., 4) Lange (Warszawa) 8 godz. 4 min., 5) Więcek (Brześć) 8 godz. 13 min. 30 sek., 6) Popowski (Warszawa) 8 godz. 21 min. 7) Blau (Łódź) 8 godz. 25 min., 8) Gronczewski (Warszawa) 8 godz. 27 min. 30 s., 9) Radwan (Warszawa) 8 godz. 32 min., 10 Chyłko (Kraków) 8 g. 39 min., 11) Pandowski (Lwów). 12) Szenrok (Pabjanice) 9 g. 3 m., 13) Gabrych (Łódź), 14) Wroński (Kraków), 15) Krzemiński (Lwów). 16) Durzyński (Warszawa), 17) Bartodziejski (Warszawa 9 g. 42 min.), 18) Kamiński (Warszawa), 19) Fizia (G. Śląsk), 20) Karpiński (Łódź), 21) Szewerda (G. Śląsk), 22) Wodzyński (Warszawa), 23) Dolata (Poznań), 24) Foitzik (G. Śląsk), 25) Adamek (G. Śląsk) 26) Wesołowski (Warszawa), 27) Wysocki (Poznań). Pozostałych trzech kolarzy nie przybyło w oznaczonym maksymalnym czasie (dla II etapu 12 g. 30 m.), wskutek czego z biegu ich wycofano. Na etapie tym dzięki dobrej drodze mogli poszczególni jeźdźcy wykazać całkowicie swoją klasę szosowców i podczas gdy pierwszy etap był próbą wytrzymałości na wstrząśnienia, drugi etap był świetną próbą szybkości.

III etap, idący trasą Puławy — Kurów — Garwolin — Kołbiel — Stanisławów — Łochów — Wyszków — Radzymin — Warszawa, był bezwątpienia najtrudniejszym do przebycia. Silny wiatr i szosa, zmieniająca niesłychanie często swój charakter, nie pozwalały rozwinąć zbyt wielkiej szybkości. Początkowo za Puławami tempo mocne, gdyż czołową stawkę prowadzi Müller. Lecz po kilkunastu kilometrach psuje mu się guma i nie leaderowana grupa zwalnia. Ziembicki jedzie cały czas „na kółku", nie chce prowadzić .Lecz zaraz za Rykami Ziembickiemu pęka guma. Rozpoczyna się ucieczka czołowej grupy, którą już zdążył dojść niezmordowany Müller. Prowadzą na zmianę Lange, Szenrok i Chyłko. Przez Kołbiel Ziembicki przejeżdża o 22 min. później od czołowej grupy. Jedzie wspaniale, starając się dogonić. Zaraz za Kołbielą staje chory Więcek, którego zabiera sanitarka. Przed Stanisławowem Gabrych łamie kierownik pożycza inny we wsi i jedzie dalej. Za Radzyminem Bartodziejski zostaje się z tyłu. Prowadzi grupę przeważnie Szenrok, tuż za nim Blicharski, Lange Müller. Gronczewski i Chyłko. Przed samą Warszawą dochodzi ich Bartodziejski. Na Ordynackiej pęka Langemu guma; jedzie na obręczy, nie reperując. Na torze dynasowskim pierwszy ukazuje się, witany frenetycznemi oklaskami, Lange, który zjeżdża na miękką ziemię i jedzie wolniutko. Pozostali pracują resztkami sił, by wygrać etap. Udaje się to znacznie lepszemu na torze Bartodziejskiemu, który o kilka metrów przed Szenrokiem pierwszy mija celownik o godz. 17 min. 54. Zaraz za Szenrokiem przyjeżdża Blicharski, potem Müller, Gronczewski i Lange. W kilka minut po nich wpada Chyłko. Ziembiński przyjeżdża dopiero po 32 min. 30 sek.

Rezultaty techniczne III etapu Puławy — Warszawa (233 km.). Startowało 27, bieg ukończyło 23 w porządku następującym: 1) Bartodziejski (Warszawa), 2) Szenrok (Pabjanice), 3) Blicharski (Lwów), 4) Müller (Łódź) po 10 godz. 54 min., 5) Lange (Warszawa) 10 g. 54 m. 30 s., 6) Gronczewski (Warszawa) 10 godz. 54 m. 30 sek., 7) Chyłko (Kraków) 10 g. 58 min., 8) Ziembicki (Brześć) 9) Panowski (Lwów) po 11 godz. 26 min. 30 sek., 10) Popowski (Warszawa) 11 godz. 32 min. 30 sek., 11) Fizia (G. Śląsk), 12) Kamiński (Warszawa), 13) Krzemiński (Lwów), 14) Gabrych (Łódź), 15) Szewerda (G. Śląsk), 16) Radwan (Warszawa), 17) Durzyński (Warszawa), 18) Dolata (Poznań), 19) Wroński (Kraków), 20) Wodzyński (Warszawa). 21) Wesołowski (Warszawa), 22) Karpiński (Łódź), 23) Foitzik (G. Śląsk). Na ostatnim etapie czas przybycia był nieograniczony. W drodze wycofało się 4 kolarzy, których sanitarka przywiozła do Warszawy.

Po ogólnym zestawieniu czasów jeźdźców sklasyfikowano następująco: 1) Lange (Warszawa) zużył na przebycie 650 klm. 28 godz. 23 min. 30 sek., 2) Blicharski (Lwów) — 28 g. 27 min., 3) Ziembicki (Brześć) — 28 godz. 41 min., 4) Gronczewski (Warszawa) — 28 godz. 47 min., 5) Chyłko (Kraków) — 29 godz. 2 min., 6) Popowski (Warszawa) — 29 godz. 18 min. 30 sek., 7) Szenrok (Pabjanice) — 29 godz. 22 min., 8) Bartodziejski (Warszawa) — 30 godz. 1 min., 9) Müller (Łódź) — 30 godz. 5 min. 30 sek., 10) Gabrych (Łódź) — 31 godz., 11) Panowski (Lwów), 12) Krzemiński (Lwów), 13) Fizia (G. Śląsk), 14) Kamiński (Warszawa), 15) Wroński (Kraków). 16) Radwan (Warszawa), 17) Durzyński (Warszawa), 18) Szewerda (G. Śląsk), 19) Wodzyński (Warszawa), 29) Dolata (Poznań), 21) Karpiński (Łódź), 22) Foitzik (G. Śląsk), 23) Wesołowski (Warszawa).

Mając cały bieg przed oczami wyróżnić należy przedewszystkiem fenomenalnego Oswalda Müllera z Łodzi, starego, rutynowanego kolarza, który pokazał nieprzeciętną klasę jazdy. Droga układała mu się naogół bardzo nieszczęśliwie, gdyż trzaskały mu często gumy i na samym początku jazdy stracił 2 godziny na reperację widełek. Przeważną część wyścigu on prowadził, a każdą stratę czasu przy zmianie gumy potrafił wyrównać. Należy do tych jeźdźców, bez których długi bieg staje się bardzo nudny. Potrafi w każdej okazji „robić bieg". Drugim tejże klasy kolarzem jest młodziutki lwowianin Blicharski, świetnie znający technikę „wspinania" się na górki, nieprzeciętnie wytrwały i szybki. Niepotrzebne pomaganie Krzemińskiemu zepsuło mu czas w I etapie i czas ogólny. Bez tej straty byłby pewnym zwycięscą. Lange okazał się w tym biegu dzieckiem szczęścia. Specjalnego nerwu nie wykazał, nie miał ochoty do „ucieczek", ale jechał bardzo równo. Podobnym bardzo w typie do Langego jest zwycięsca dwóch pierwszych etapów — rewelacja biegu — Ziembicki z Brześcią. Młody ten (21 lat), od roku zajmujący się kolarstwem, zawodnik, posiada wiele danych na pierwszorzędnego kolarza. Mocno zbudowany, niesłychanie wytrzymały, posiada już wiele rutyny i rozumu w biegach szosowych. Jako charakterystyczny szczegół dodać należy, że Ziembicki jechał na zwyczajnym rowerze szosowym z ciężkiemi żelaznemi obręczami, zamiast lekkich, drewnianych „cyngieltub". Po roku pracy Ziembicki może się okazać długodystansowcem nie do pobicia. Bartodziejski przeszedł kryzys w II etapie, kryzys ,dzięki któremu stracił czołowe miejsce. Zdaje się, że bardzo zaszkodził mu objazd tej trasy na tydzień przed biegiem. Z młodych jeźdźców wymienić należy Popowskiego z Warszawy i Szenroka z Pabjanic. Siostrzan Kamińskiego zdaje się nie przyniesie w przyszłości wstydu najświetniejszym dniom weterana kolarzy warszawskich. Szenrok — miał „wiele do powiedzenia" w wyścigu. Specjalnie pięknie jechał w III etapie, pracując pod wiatr ciągle na przodzie jak maszyna.

Bieg wypadł naogół nadspodziewanie dobrze, bez żadnych zgrzytów i większych niedociągnięć. Spiritus movens biegu — kapitan Wojtkiewicz — może być dumny ze swej myśli, którą potrafił przy pomocy szeregu z poświęceniem pracujących osób wcielić w czyn.

Gdy się już mówi o zasługach położonych bądź w organizacji, bądź przy przeprowadzaniu biegu, niepodobna nie wspomnieć o wielkiej pomocy jaką wszędzie dawała policja. Specjalnie dzielnie pomagał komendant policji w Puławach p. Jezierski wraz ze starostą Krasowskim. Im mają zawodnicy do zawdzięczenia wiele wygód na noclegu po II ciężkim etapie. Jedynie w Nowym Dworze, Łowiczu i Markach pod Warszawą policja nie spełniła swego zadania. Całość wypadła doskonale.

W dalszym ciągu nie sposób nie wspomnieć o Radomskim Tow. Cyklistów, które organizowało punkt w Radomiu. Zdaje się, że w „Tour de France" te rzeczy są gorzej organizowane: troskliwość, umiejętność i szybkość opieki była wprost nadzwyczajna. Bodaj się takie towarzystwa pleniły w Polsce jak grzyby do deszczu. No i na zakończenie nie sposób nie wspomnieć o „Ralf-Stetyszu" z jego kierowcą sportsmenem z krwi i kości, p. Nowińskim. Usługi oddane przez auto hr. Tyszkiewicza, które spełniało kilka ról podczas biegu, nie należą do przeciętnych.

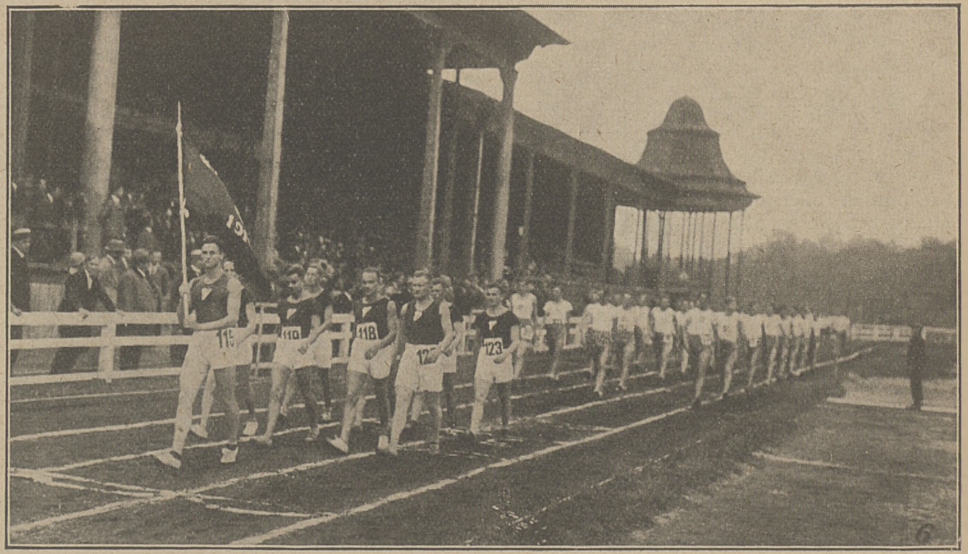
T. G.

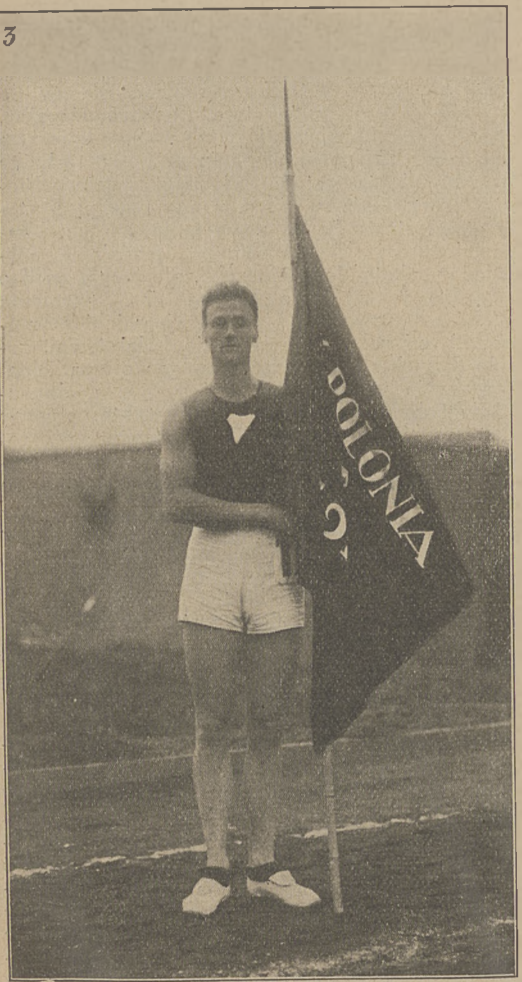
MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W KRAKOWIE.

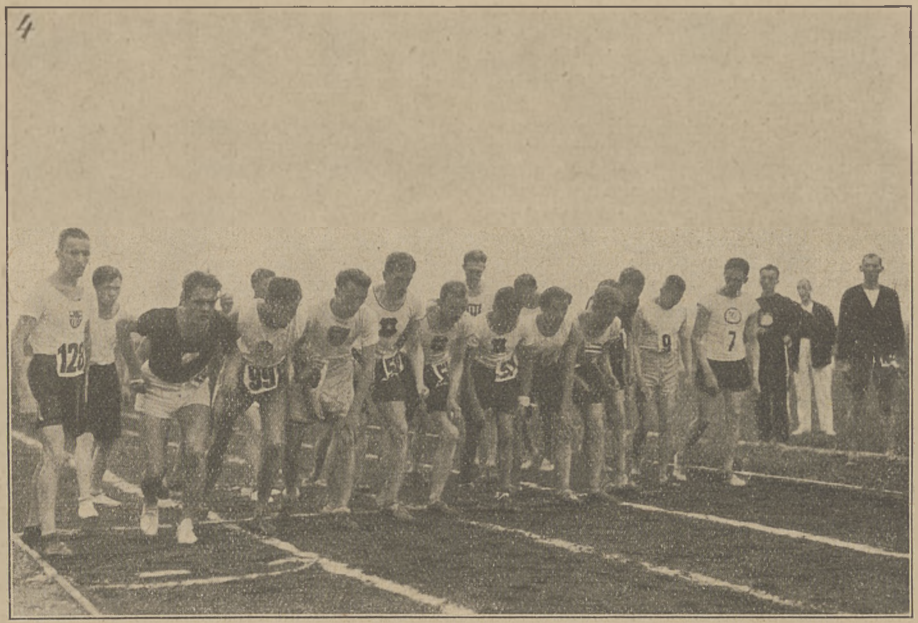
















Zdjęcia Jana Rysiv.

1) **Fragment z biegu 10 km., który prowadzony był stale przez Łukaszewicza.**

2) **Koledzy z Warszawy winszują Szenajchowi ustanowienia rekordu w biegu 100 mt.**

3) **Cejzik, najlepszy polski zawodnik w dziesięcioboju, przed defiladą.**

4) **Masowy start biegu 5 km.**

5) **Rzepka ustanawia nowy rekord Polski w skoku o tyczce.**

6) **Defilada zawodników przed trybunami.**

7) **Kostrzewski, rekordzista Polski w biegu 400 mt. z płotkami, w „opałach fotograficznych".**

8) **Freyer, Łukaszewicz i Sawaryn, 3 pierwsi w biegach długich.**

Cejzik, znakomity lekkoatleta warszawskiej Polonii, zdobył dla niej na mistrzostwach Polski w Krakowie 5 pierwszych miejsc, co jest swojego rodzaju rekordem i najlepiej świadczy o kwalifikacjach Cejzika do 10-cio boju.

A. Z. S. Warszawa zwyciężył w ogólnej punktacji na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski w Krakowie 44 punktami przed Polonią (40 p.). Zasłużone zwycięstwo swe A. Z. S. zawdzięcza głównie dużej ilości zawodników (około 30), jaką zgłosił do mistrzostw, podczas gdy Polonia miała ich tylko 9.

Warszawscy lekkoatleci zdobyli na mistrzostwach Polski w Krakowie 102 punkty na możliwych ogółem do uzyskania 132, co wymownie świadczy o supremacji stolicy w tej dziedzinie sportu. Jedynym „prowincjonałem", który zajął 2 pierwsze miejsca na tych zawodach, był Freyer z Katowic.

Nowosielski z Cracovii, mało znany dotąd zawodnik, wybił się podczas minionych mistrzostw na czoło polskich skoczków, osiągając doskonały wynik 6 m. 62,5 cm. w dal, a więc lepszy od rekordu polskiego i ulegając Dobrowolskiemu zaledwie o 0,5 cm. Kraków może być dumny ze swego reprezentanta, który rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Wyjątkowo słabe wyniki dał rzut dyskiem. Cejzik, wyczerpany ostatnio fizycznie, nie potrafił osiągnąć nawet swej miernej formy, a Szydłowski tylko tyle, że doszedł do swych zwykłych norm.

Największą bodaj sensacją mistrzostw było zwycięstwo Rotherta w biegach 200 i 400 mtr. nad Szenajchem i Weissem, przyczem czas osiągnięty, zwłaszcza w 200 mtr., był mierny nawet jak na nasze stosunki. „Znawcy" twierdzą, że Rothert odegra jeszcze niepoślednią rolę w polskiej lekkiej atletyce, a nazwisko jego znajdzie się również na liście rekordów.

Szelestowski był jedynym poważnym zawodnikiem, który nie stawał do mistrzostw w Krakowie. Być może brak jego przyczynił się do tego, że biegi na 5000, a przedewszystkiem na 100.000 mtr., nie skończyły się ustanowieniem nowych rekordów. Przy konkurencji z Freyerem Szelestowski miałby wszelkie szanse na to, aby zmienić jej tabelę.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w Krakowie.

Pobicie 5 orekordów. Ogólne podniesienie się klasy zawodników. Ostateczne, choć nieznaczne, zwycięstw A. Z. S. (Warszawa) przed Polonią.

Szczęśliwa myśl Polskiego Związku Lekkoatletycznego urządzenia tegorocznych mistrzostw Polski w Krakowie przyniosła pełny sukces tak propagandowy, jak sportowy i organizacyjny. Imponująca cyfra stu kilkudziesięciu zawodników ze wszystkich okręgów Polski, żywy udział okręgu górnośląskiego, duża poprawa wyników i formy, jakoteż normalny i sprawny przebieg techniczny zawodów — złożyły się na nader pożyteczną całość. Warunki bieżni i urządzeń okazały sią dobre, acz bieżnia ze świeżą nawierzchnią była nieco ciężka i domaga się poza przestrzenią setki kilku poprawek. Organizacyjnie zawody postawione były dobrze, pocieszającym objawem była zwłaszcza współpraca działaczy ze wszystkich okręgów, co nadało mistrzostwom piętno ogólnopolskie. W naprężonej nieco atmosferze walki o punkty, zwłaszcza w końcowych jej fazach, nie obyło się coprawda bez protestów, były one jednak mało istotne i umiarkowane. Kraków, który ujrzał wreszcie wielkie zawody, uzyskał bodziec do dalszej pracy. Licznie zgromadzona podczas wszystkich konkurencji publiczność dowiodła, że lekka atletyka staje się coraz popularniejszą.

Odkładając drugorzędne uwagi na później, podajemy przebieg zawodów:

BIEG 100 METRÓW.

Szenajch, Warszawianka, ustanawia niespodzianie nowy rekord Polski czasem 10,9 sek. Wielki przegląd sprinterów. Masowy start. Jeżeli spodziewano się nawet, że podczas mistrzostw padnie ten i ów rekord, to najmniej nadziei przywiązywano do setki, której dotychczasowy wynik dość był wyśrubowany i bardzo bliski europejskiej granicy, a ciężka nieco bieżnia krakowska zdawała się przeczyć optymistycznym rachubom. Tymczasem wspaniała forma Szenajcha, wygrywającego w przedbiegach i śródbiegach, wzrosła w chwili finału i dała rezultat znakomity. Bieżnia, po nocnym deszczu świeżo wywalcowana, okazała się na przestrzeni setki doskonałą, a w plecy zawodnikom wiał, niezbyt mocny, w każdym jednak razie pomyślny wiatr. Oficjalne czasy stoperów, wykazujące u trzech sędziów 10,9, u jednego 10,8, u jednego 11 sek., każą kwalifikować wynik jako zupełnie konkretny i realny. Przemierzona po rekordzie bieżnia wykazała 100 m. z czubem. Setka była wspaniałym przeglądem prawie wszystkich naszych sprinterów, których zgłosiło się 39, a poważna większość startowała. Przebieg tej konkurencji był następujący:

Przedbiegi: kwalifikują się: **I przedb.** 1) Rothert, Pol., 12,6, 2) Bartosik, Warta. Rothert bez żadnego trudu rozstrzyga w ostatnich 20 m. **II przedb.** 1) Weiss, AZS. Warsz., 11,8, 2) Rechowicz, AZS. Kr. **III przedb.** 1) Piątkowski, Pol., 11,8, 2) Gil, I. F. C. Katowice. Zrazu prowadzi Gil, Piątkowski wygrywa na finiszu. **IV przedb.** 1) Szenajch, Warszawianka, 11,8, 2) Nowosielski, Cracovia. **V przedb.** 1) Gumplowicz, Jutrzenka, 11,8, 2) Schulz, AZS. W. Gumplowicz wygrywa łatwo, dowodząc, że na mistrzostwach KOZLA. nie był „fuchsem". **VI przedb.** 1) Dobrowolski, AZS. W., 11,8, 2) Fijałkowski, Warszawianka. **VII przedb.** 1) Sanger, Czarni, 11,8, 2) Pędzich, Varsovia. **VIII przedb.** 1) Szumiec, Cracovia, 12, 2) Ziffer, Wisła. Przedbiegi zostały przez wszystkich pierwszych wygrane bez znaczniejszej pracy, z widocznem oszczędzaniem się, oglądaniem i t. d., jedynie o drugie miejsca szła walka bardziej zacięta.

Międzybiegi: I międzyb. 1) Piątkowski, Polonia, 12, 2) Fijałkowski, Warszawianka; cały czas ostra walka, zakończona niemal martwym biegiem. **II międzyb.** 1) Rothert, Polonia, 11,6, 2) Gumplowicz, Jutrzenka (zły start). **III międzyb.** 1) Szenajch, Warsz., 11,4, 2) Dobrowolski, AZS. W., o pierś. **IV międzyb.** 1) Weiss, AZS. 11,6, 2) Schulz, AZS. W.

Półfinały: I półf. 1) Rothert, Polonia, 11,2, 2) Dobrowolski, AZS. W. Bieg od początku rozstrzygnięty. (Gumplowicz odpada po pięknej walce, ustanawiając rekord krakowskiego okręgu: 11,4, Piątkowski czwarty). **II półf.** 1) Szenajch, Warszawianka, 11,3, 2) Weiss, AZS. W., o pierś. Szenajch wygrywa lekko. Trzeci Fijałkowski, czwarty Schulz.

Finał: Po bardzo równym starcie wszystkich, wychodzi na czoło w przepięknej formie Szenajch i, nadrabiając dwa metry, zdobywa pierwsze miejsce z czasem 10,9; drugim jest Rothert, Polonia, trzecim, o pierś za Rothertem, Dobrowolski, czwarty Weiss. Jak widzimy, czterech najszybszych ludzi w Polsce znalazło się w finale. Z tych Szenajch bajeczną swą formą dowodzi, że ma obecnie swój rok, w przeciwieństwie do Weissa. Dobrowolski i Rothert, tempem i startem znakomici. — Poza finalistami zwrócili na siebie uwagę: Gumplowicz, Fijałkowski, Schulz i Rechowicz. Bardzo postąpiła u setkarzy rutyna startowa, niemniej jednak kilkanaście ogółem falstartów.

BIEG 200 METRÓW.

Rothert i Szenajch walczą prawie narówni. Słaby stosunkowo czas 23,6. Z przedbiegów kwalifikują się: a) Rothert, Polonia, 25,2 i Szenajch, Warsz., przychodzący za nim o pierś; b) Weiss, AZS. W., 24,8 i Pędzich, Varsovia; c) Rey, AZS. W., 24,6 i Sanger, Czarni (dobrze idący Gumplowicz potyka się przed metą i pada).

Półfinał a: 1) Szenajch, Warszawianka 25.2, 2) Rey AZS. W. o pierś (próba Langera, Czarni, zapewnienia sobie drugiego miejsca kończy się na 100 m.) b) I Rothert, Polonia 24,6, II. Weiss AZS. W.

Finał. I. Rothert Pol. 23,6. II. Szenajch Warszawianka o pierś, III. Rey AZS. W. Finał był pojedynkiem między obu pierwszymi. Rey pozostał przy 100 m. Rothert wygrał prawie na samej taśmie ostatnim zrywem. Weiss wycofał się ze startu. Jeżeli chodzi o ocenę sportową tego biegu, to stał on znacznie niżej od setki. Urozmaicił go przytem, jeden mało istotny protest, z powodu rzekomego naruszenia toru, co na wynik nie miało żadnego wpływu.

BIEG 400 METRÓW.

Polonia zdobywa mało spodziewane zwycięstwo; dobry bieg zmęczonego Rotherta, czas 52,6. W przedbiegach czasy zwycięsców były: Ołdak AZS W. 55,4. Malanowski AZS W. 57,8, Żuber, War. 55,1, Rothert Pol. 57,8, Bukowski Cracovia 58,4, Weiss AZS. W. 59,2. Prócz nich zakwalifikowali się: Antes AZS. Kr., Fird Szopienice, Dąbrowski AZS. W., Trka AZS. Kr., Pitzele Jutrzenka. W międzybiegach, w których zwycięscy ciągle jeszcze mieli sposobność szanowania się, poprawy nie było żadnej: 1) I. Malanowski AZS. W. 56,6. II. Antes AZS. Kr. (3 m.), 2) I. Dąbrowski AZS. W. 57, II. Żuber Warszawianka, 3) I. Rothert Polonia 59,9, II. Weiss. Podobnie także i półfinały nie przyniosły poprawy czasów i ostrzejszych walk. W pierwszym z nich zwycięża Rothert Polonia 55 s. a kwalifikuje się Malanowski, w drugim zwycięża Weiss AZS. W. 55,4, II. Dąbrowski AZS. W.

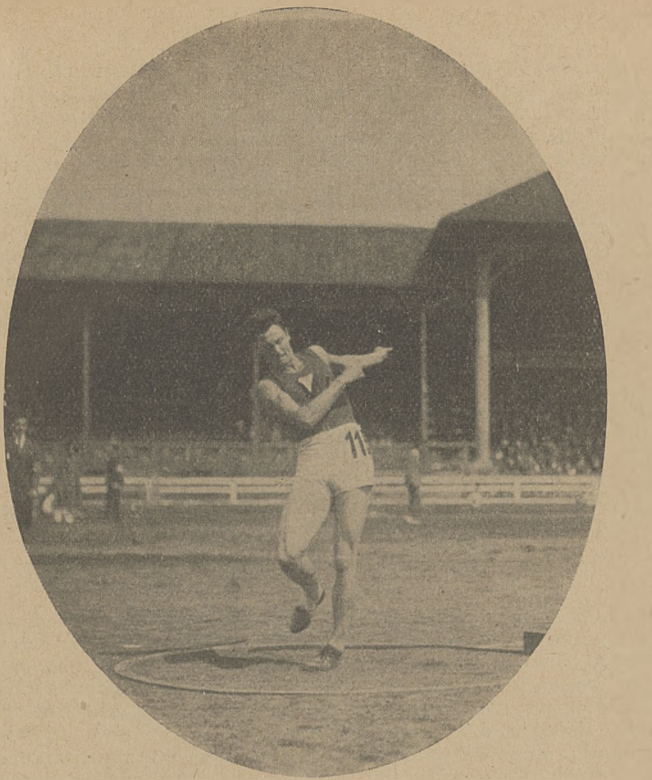
Finał: I. Rothert Polonia 52,6. II. Weiss AZS. W., III. Dąbrowski AZS. W.

BIEG 800 METRÓW.

Kostrzewski AZS. W. 2 : 02,8. Do przedbiegów w tej konkurencji stanęło 13 zawodników i w przedbiegach tych osiągnął Foryś, Warszawianka, czas 2,08 i Malanowski AZS W. 2:10. Zwrócił na siebie uwagę Kawa, Czarni. Finał miał przebieg zmienny. W ostatniem okrążeniu pewny zupełnie Kostrzewski wysunął się na pierwsze miejsce i osiągnął czas 2:02,8. Drugim był Foryś, Warszawianka ,trzecim Kawa, Szarni, czwartym Ołdak, AZS. W., piątym Halicki, Pogoń, Wilno, szóstym Luvre, Warta. Nadzieje, związana z poprawą czasu na tym dystansie i osiągnięciem wyniku poniżej dwóch minut, zawiodły. Forma zwycięscy dobra.

BIEG 1500 METRÓW.

Jeden z najbardziej interesujących biegów. Foryś wygrywa w 4:21. Niespodzianka Malanowskiego. Ostra walka Forysia z Malanowskim. W biegu tym prowadzi Kawa przez dwa okrążenia, narzucając ostre stosunkowo tempo. Na czterystu metrach ma leader 1:05, na 800 — 2:18 i musi oddać prowadzenie Forysiowi, który dotychczas trzymał się zdala — (Freyer na końcu). Na piętach Forysia depce Malanowski i mija go, nie opuszczając miejsca aż do mety. Typowy zryw Freyera, idącego na szóstem miejscu, tym razem nie daje rezultatu (jak w 5 i 10 km.) i przesuwa go tylko na trzecie. Na tysiącu metrach ma Malanowski 2:57 i idzie pełnym wysiłkiem. Na finiszu Foryś stara się dociągnąć i ostatnia walka toczy się tuż przed taśmą bardzo zacięcie. Ostatecznie o pierś przed Malanowskim wygrywa Foryś. Końcowy rezultat biegu jest następujący: 1) Foryś, Warszawianka 4:21, 2) Malanowski AZS W. o pierś, 3) Freyer 1 F. C. Katowice, 4) Szwarc, Warta, 5) Ołdak AZS. W., 6) Centkiewicz, Varsovia, 7) Rojek, Diana, 8) De Virion AZS W., 9) Hajko TKS., 10) Sitko, Rozdzień - Szopienice, 11) Baran, Wieliczka i t. d. Bieg prowadzony w bardzo żywem tempie miał przebieg niezwykle emocjonujący. Prawdziwą niespodziankę sprawił Malanowski, idący z wielkiem zacięciem i siłą woli, ponad wytrzymałość fizyczną i trening. O ile zawodnik ten przedwcześnie nie zedrze się, ma w nim AZS W. pierwszorzedny materjał na średni dystans, choć raczej skierowaćby go wypadało na 400 m.



Cejzik (Polonia) ustanawia w rzucie młotem rekord Polski—30,92 mtr. *Fot. Jan Ryś.*

BIEG 5000 METRÓW.

Freyer wygrywa łatwo w czasie 16:28,2. Piękna forma Łukaszewicza. I ten bieg także był niezwykle emocjonującym. Freyer trzyma sie ostrożnie zdaleka od prowadzącej grupy, trzymając się środka i przyczepiwszy się do przygodnego leadera. W połowie dystansu zrywa się i przenosi się na czwarte miejsce, a w ostatniem okrążeniu powtarza zryw po raz drugi, mija czoło i oddala się od niego, kończąc bieg w ostrym finiszu. Zdumiewającem jest, jak zawodnik ten, typowy „biegacz natury", drobiący i słaby w formie, jest jednak ogromnym talentem, który bije do woli wszystkich naszych dystansowców. Interesującemi są czasy okrążeń (równe 400 m.), 1—1:13, 2—2:31,4, 1000 m. 3:09,3/5, 1500 m. 4:49,2/5, 2000 m. — 6:32 — 3000 m. 10:09, 4000 m. 13:21 i t. d. Ostateczny rezultat biegu jest następujący: 1) Freyer IFC. Katowice 16:28,2, 2) Łukaszewicz, Polonia, 3) Sawaryn, Pogoń, Lwów, 4) Centkiewicz Varsovia, 5) Baran, Wieliczka, 6) poza konkursem Motyka Zdz. SNTT. Zakopane, 7) Sałek Wisła i t. d.

BIEG 10.000 M7TRÓW.

Ponowny tryumf Freyera; Łukaszewicz, Sawaryn i Centkiewicz plasują się podobnie jak w 5000 metrów. Czas zwycięscy 34:47. Motyka SNTT. Zakopane poza konkursem czwarty. Udział Freyera w tym biegu nadał mu piętno charakterystyczne. Po kilku okrążeniach, wyjaśniła się sytuacja w czołowej grupie, która mechanicznie opracowywała bieżnię, „nabijając" pozostałych coraz więcej. Prowadzenie objął na cały czas Łukaszewicz, którego miarowe tempo, było, zdaje się, bardzo wygodne dla postępujących za nim. Do prowadzących przysunął się Freyer na 3.000 mtr. i zajął miejsce czwarte, przy czterech tysiącach wysunął się on na trzecie miejsce, a w połowie dystansu zajął drugie miejsce, stając się nieodstępnym cieniem dla Łukaszewicza aż do samego końca, przed którym na ostatnich kilkuset metrach bajecznie zrywa i wśród ogłuszających okrzyków zwycięża pewnie z czasem 34:47. Czas ten może Freyer bardzo łatwo poprawić, ma się bowiem wrażenie, że nie odpadnie od żadnego prowadzącego, forsującego tempo. Drugim był Łukaszewicz Polonia, trzecim Sawaryn Pogoń, Lwów, czwartym Centkiewicz Varsovia i czwartym poza konkursem znany narciarz zakopiański Motyka z SNTT., startujący na bieżni po raz pierwszy. Interesujące międzyczasy Łukaszewicza były następujące: 400 — 1:14, 800 — 2:29, 1000 — 3:09. 1500 — 4:55, 2000 — 6:41, 3000 — 10:13, 4000 — 13:45, 5000 — 17:20, 6000 — 20:53, 7000 — 24:29, 8000 — 27:59, 9000 — 31:33 i 10.000 — 34:46,2. Praca w okrążeniach była następująca: 1:14, 1 : 15, 1 : 26, 1 : 23, 1 : 24, 1 : 25, 1 : 25, — w środku dystansu: 1 : 28, 1 : 25, 1 : 25, 1 : 26, 1 : 27 — przy końcu biegu 1 : 25, 1 : 27, 1 : 19 i 1 : 11,2.

BIEG 110 METRÓW PRZEZ PŁOTKI.

Stary rekord ciągle jeszsze nie zagrożony. Zwycięża łatwo Cejzik Polonia 17,6. W pierwszym przedbiegu zwycięża łatwo Trojanowski AZS W. 18 s. a kwalifikuje się Bielecki AZS W. W drugim przedbiegu I) Cejzik Polonia bez trudu w 18,8, II) Majtkowski, Sokół, Bydgoszcz. W finale Majtkowski nie startuje. Zwycięża łatwo i ładnie Cejzik, wykazując ładny styl, w 17,6 sek., drugim był Trojanowski (AZS., W.), trzeci Bielecki (L.), przewrócił cztery płotki, zdyskwalifikowany.

BIEG 400 METRÓW PRZEZ PŁOTKI.

Nowy piękny rekord polski, zdobyty przez Kostrzewskiego AZS W. w czasie 59,4. Kostrzewski przebiegł cały dystans w pięknym stylu i bardzo dobrej formie. Trzy oficjalne stopery wykazały zgodnie czas 59,4, płotek nie upadł żaden, a więc nowy rekord polski zdobyty i to rekord wartościowy. Przebieg konkurencji był następujący: I przedbieg: 1) Kostrzewski AZS W. 1 : 03, prowadzi cały czas przed Halickim (Pogoń, Wilno), Kulczycki (AZS., W.) przewraca się na torze. Piątkowski (Polonia), trzeci. II. przedbieg 1) Korolkiewicz (Polonia) 1:05,8, 2) Karczewski (AZS., W.). Ziffer Wisła pada na torze. Finał: I. Kostrzewski AZS W. 59,4, II. Korolkiewicz (Polonia), III. Halicki (Pogoń, Wilno).

BIEG ROZSTAWNY 4 × 100 METRÓW.

Zacięta walka do ostatka. Zasłużone zwycięstwo Polonii w czasie 46,5. Z przedbiegów zakwalifikowane drużyny Polonii (46,8) i Cracovii, tudzież AZS W. I (47,4) i Warszawianki, stanęły do emocjonującej walki finałowej. Zrazu wynik jest niepewny i zmiana pałeczki może wpłynąć na losy wygranej. Nadspodziewanie dobrym współzawodnikiem okazuje się Cracovia, u której brak finiszmana rozstrzyga o niezdobyciu miejsca. Ostateczny rezultat: I) Polonia w czasie 46,5, skład: Korolkiewicz, Cejzik (piękny bieg) Piątkowski, Rothert, II. AZS W. I. w składzie Weiss, Rey, Dąbrowski i Dobrowolski, III. Warszawianka: Fijałkowski, Żuber, Foryś, Schenajch.. Różnice nieznaczne.

BIEG ROZSTAWNY 4 × 400 METRÓW.

Decydująca walka o punkty. Zwycięża AZS W. I w czasie 3 : 39. Bieg ten odbył się w naelektryzowanej atmosferze, ostatecznej walki o punkty. Jedno zwycięstwo lub przegrana decydowało o pierwszem miejscu Polonii lub AZS W. Szanse AZS-u były poważniejsze, ponieważ z przedbiegów kwalifikowały się dwie jego drużyny, mimo to spór rozstrzygnąć mogła Warszawianka, ponieważ drużyna Polonii zbyt groźną nie była. Już w drugiem okrążeniu obie sztafety AZS-u wypracowują prowadzenie i nie tracą go do końca. Specjalnie dobrze biegł w pierwszej drużynie Malanowski i Kostrzewski. Ostateczny wynik: I AZS W. I. Ołdak, Malanowski, Dąbrowski, Kostrzewski w czasie 3 : 39, II AZS W. II. III. Warszawianka, IV Polonia.

CHÓD 2000 m.

Dobra forma i zwycięstwo Ptaszyckiego z Orła Białego w czasie 10 : 07. Prawie wszyscy zawodnicy na dystansach nie strzeżonych przez sędziów biegali, może nie tyle z powodu złych chęci, ile z powodu nieumiejętnego chodu. Jedynie może Szembek z Cracovii szedł cały czas fair, ale słabo. Ptaszycki prowadzi ze startu, Banaszkiewicz AZS W. próbuje odzyskać dystans bezskutecznie, trzeci Szembek utrzymuje się na swem miejscu, z powodu odstawienia kilku zbyt pochopnych piechurów. Nienaturalne postacie zawodników, jak zawsze podczas chodu, wywoływały uśmiechy na widowni.

RZUT DYSKIEM.

Szydłowski AZS W. zdobywa mistrzostwo rzutem 38,20 m. Po dysku obiecywano sobie wiele, nawet pobicie rekordu. Tymczasem oczekiwania zawiodły i Szydłowski wykazał formę dość nierówną a Cejzik nie był należycie „rozkręcony", mimo że rzutów było bardzo dużo, gdyż z powodu nieformalności, rozgrywkę finałową powtarzano. Szydłowski rzucił 38,20, drugim był Cejzik rzutem 36,88,5, trzecim Adamczak, AZS Poznań. Konkurencja bardzo liczna, jednakże wyniki mimo pomyślnych warunków przeciętne, względnie u dalszych słabe.

RZUT OSZCZEPEM.

Gruner AZS W. w pięknym stylu rzuca 53,31 m. Próba pobicia rekordu zawodzi. W rzędzie polskich oszczepników zajmuje Gruner miejsce wyjątkowe. Opanowawszy w szczegółach styl, a zwłaszcza moment wyrzutu i wyzyskanie rozbiegu, ma dużą przewagę nad fizycznie silniejszym Szydłowskim, który traci ustawicznie przed linją. Obaj oni próbowali oficjalnie przesunąć chorągiewkę

na dystansie rekordu, próba jednak nie powiodła się. W pobliże tych dwóch oszczepników, tworzących u nas osobną klasę, podsuwają się obecnie Urbaniak z Warty i Dyrda z Górnego Śląska. Reszta stała około granicy 40 m. Ostateczny wynik: I. Gruner AZS W. 5331 cm. II. Szydłowski AZS W. 5034 cm. III. Urbaniak Warta 4449 cm.

RZUT MŁOTEM.

Nowy rekord polski, zdobyty przez Cejzika, 30,92 m. O pobicie rekordu nie było trudno, wobec tego, że dotychczasowy bynajmniej nie był wyśrubowany, a nowy ciągle jeszcze należy do skromnych. Już podczas rzutów próbnych Cejzik przerzucił chorągiewkę i z łatwością powtórzył to w konkursie. Drugim był Splichal z Cracovii rzutem 23,52, trzecim Korolkiewicz 21,53. Poza konkursem, drugim był Rey z AZS-u warszawskiego z rzutem 23,69.

PCHNIĘCIE KULĄ.

Duża ilość startujących — słabe rzuty. Cejzik mistrzem, rzuca 11,79 m. Do klasy Cejzika podsunął się obecnie Urbaniak, mający dobre fizyczne warunki, pchający jednak w tempie bardzo zwolnionem. Rzut jego wyniósł 11,30. Trzecim był Buchała z Cracovii, który rzucił 10 mtr. 75,5 cm.

SKOK W WYŻ.

Ciągle na tym samym miejscu. I. Cejzik 170 cm. O ile we wszystkich innych konkurencjach lekkiej atletyki stale posuwamy się naprzód, o tyle w skoku w wyż ciągle stoimy na tym samym martwym punkcie. Biedne 170 cm. od lat już wielu, z kilkocentymetrowym dodatkiem na rekord, na który zresztą nie ma amatora. Ten stan rzeczy, wobec pracy na wszystkich polach, jest wręcz niewytłómaczony. Drugi za Cejzikiem jest Fryszczyn z Polonii skokiem 166 cm., trzeci Gruner AZS W. 166 cm., czwarty Maciaszczyk ŁKS.

SKOK W DAL.

Nowy rekord polski ustanowiony przez Dobrowolskiego (A. Z. S.) 663 cm. Dobra forma Nowosielskiego. Dobrowolskiemu skok rekordowy udał się. Miał trzy skoki przekroczone, dwa: 620 i 611, tudzież jeden rekordowy 663. Pół centymetra za nowym rekordem, bijąc stary, pozostał Nowosielski z Cracovii, wykazując dobry styl i równą formę. Pod koniec konkurencji z powodu zranienia nogi nie mógł niczego dokonać. Poprawy rekordu przez niego należy oczekiwać w najbliższym czasie. Skoki jego: 637, 626, **662,5**, 629 i 604 (ostatni nieoddany) mówią o równej formie. Trzecim był Schulz (AZS.) ze skokami **623**, 623 i 575. Z innych skoczków 6 metrów przekroczyli: Cejzik (P.) 613, Wasiak (P.) 616 i 609, Sierzputowski (Pog. Wilno) 604.

TRÓJSKOK.

Cejzik zdobywa mistrzostwo skokiem 1280 cm. Trójskok cieszy się u nas nadspodziewanie licznem zainteresowaniem. Zawodnicy chętnie go skaczą, wykazując przy tem dobrą formę. Rezultat Cejzika bardzo dobry. Ostateczne wyniki: 1) Cejzik (Polonia) 1280 cm., 2) Nowosielski (Cracovia) 1256 cm. (wielki talent), 3) Oska (G. Śląsk) 1249 cm., 4) Maciaszczyk (ŁKS.) 1231 cm., 5) Langer (Czarni) 1206 cm., 6) Galica (AZS.) 1151 cm.

SKOK O TYCZCE.

Nowy rekord polski ustanawia Adamczak (AZS. Pozn.) 343 cm. Próba pobicia nowego rekordu udaje się Rzepce (AZS. L.) 353 cm. Skok o tyczce miał przebieg niezwykle emocjonujący, choćby z powodu dwukrotnego pobicia rekordu i ustanowienia wyniku, mogącego być uważanym za średni wynik „europejski". Adamczak zdobywa mistrzostawo, ustanawiając zarazem rekord skokiem 343, Rzepka pozostaje przy wysokości 333 jako drugi, trzecim jest Majtkowski (Sokół, Bydgoszcz) skokiem 327. Niedługo jednak utrzymuje się Adamczak przy własności rekordu. Rzepka zgłasza próbę pobicia rekordu i bierze wysokość 353 bardzo łatwo, mimo zmęczenia, spowodowanego uprzednim konkursem i wieloma próbami. Sześciu zawodników przekracza 3 mtr.

Ogólna punktacja dała zwycięstwo AZS-owi warszawskiemu. Zostało ono wypracowane teraz ciężko i w ostrej walce, której wynik pozostawał do końca niepewny. Polonia bowiem prowadziła do samego prawie końca. Dopiero biegi rozstawne 4×400 zdecydowały o zwycięstwie AZS-u, zwycięstwie zdobytem przedewszystkiem liczbą zawodników, których klub ten wystawił największą ilość. Polonia sukcesy swe ma do zawdzięczenia klasie swych zawodników, a zwłaszcza Cejzika, który sam jeden wypracował dla klubu największą ilość punktów. Okręgami biorąc pierwsze miejsce ma Warszawa, drugie (dzięki Freyerowi) Górny Śląsk, trzecie Kraków (dzięki Cracovii), czwarte Poznań i t. d.

S. F.

ŁÓDŹ.

„Bieg 6 sierpnia". W niedzielę dn. 16 sierpnia odbył się w Łodzi bieg na przełaj zainicjowany przez tutejszy Związek Strzelecki. Bieg ten pod nazwą „6 sierpnia" odbywać się będzie dorocznie na pamiątkę wyjścia kadrówki w tym dniu w r. 1914 z Krakowa. Do biegu zgłoszonych zostało około 40 zawodników z towarzystw miejscowych i zamiejscowych. Trasa biegu wynosiła 4.300 mtr. i przebiegała częściowo przez miasto, a głównie przez park Poniatowskiego, gdzie bieg się kończył. Ze startu ruszyło 27 zawodników, przyczem z miejsca wysunął się na czoło Starosta Zdzisław z ŁKS. i, prowadząc przez cały czas, pierwszy przerwał taśmę w dobrym czasie 16 m. 28 s. Drugie miejsce zajął Lis Stanisław z tutejszego Sokoła. Spóźniony finisz nie pozwolił Lisowi przerwać taśmy przed Starostą i przychodzi on o 2 mtr. w tyle. Reszta stawki 30 mtr. w tyle przyszła w następującym porządku: 3) Kmicic Wład. (Strzelec, Kraków), 4) Rossa Stan., 5) Szabliński Eug., 6) Filc Jan. Trzej ostatni z Polonii warszawskiej. Zwycięsca otrzymał statuę bronzową, ofiarowaną przez łódzki okręg Związku Strzeleckiego, jako nagroda przechodnia. Pierwszych sześciu nagrodzono plakietami bronzowemi i żetonami. Bieg zorganizowany przy udziale członków ŁOZLA. udał się wspaniale i spełnił swe zadanie propagandowe.

GÓRNY ŚLĄSK.

W Mysłowicach przeprowadzono głównie miejscowemi siłami bieg na przełaj 5.000 mtr. Teren bardzo marny, przeważnie falisty. Jako pierwszy przybywa jak zawsze niedościgniony Freyer w czasie 17 min. 41 sek. Próba Freyera pobicia własnego rekordu, przeprowadzona w minionym tygodniu, nie powiodła się, gdyż, idąc na 5.000 mtr., przyszedł 35 sek. później od własnego rekordu. Znakomity ten biegacz, jak nas informują, przenosi się z powodu bezrobocia do Lwowa, gdzie ma zamiar wstąpić do K. S. Pogoń.

WILNO.

Mistrzostwo Wileńskiego Okr. Z. L. A. Do zawodów o mistrzostwo Wil. O. Z. L. A. zgłosiły się kluby: W. K. S. Pogoń, T. S. Wilja, A. Z. S., 3 p. sap., 1 p. p. Leg., K. S. Czarni i 77 p. p. Z niezrozumiałych przyczyn w zawodach o mistrzostwo nie brały udziału kluby miejscowe: Z. T. G. S. Makkabi, Sparta, Ż. A. K. S. i Iskra.

Mistrzostwo Okręgu i przechodni puhar, ofiarowany przez Tyg. Sportowy „Stadjon" zdobywa zasłużenie po raz drugi W. K. S. Pogoń, trenując swych zawodników od początku sezonu pod kier. por. Herholda absolventa Centralnej Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu w Poznaniu.

Wyniki zawodów były następujące:

100 mtr.: 1) Wieczorek 3 p. sap. — 12 sek., 2) Kozłowski A. Z. S. o 1/2 mtr., 3) Ring 1 p. p. Leg. **200 mtr.:** 1) Halicki I Pogoń — 25,5 sek., 2) Kozłowski A. Z. S. — o 1 mtr., 3) Janiak Po-



Lange Józef (W. T. C.). *Fot. W. Rokosz.*
Zwycięsca raidu kolarskiego (650 km.) Warszawa—Łowicz—Puławy—Warszawa odpoczywa po skończonym biegu.

goń. **400 mtr.:** 1) Romiszewski, Wilja — 58,9 sek., 2) Ring 1 p. p. Leg. — 1 min., 3) Truhanowicz Pogoń. **800 mtr.:** 1) Halicki I Pogoń — 2 min. 12,2 sek., 2) Hyla 1 p. p. Leg. o 30 mtr., 3) Sokoliński Wilja. **1500 mtr.:** 1) Halicki I Pogoń — 4 min. 29,5 sek., rekord okręg., 2) Hyla 1 p. p. Leg. — 4 min. 40 sek., 3) Żylewicz 3 sap. o 5 mtr. za drugim. **5000 mtr.:** 1) Kuczyński 77 p. p. — 18 min. 10,2 sek., 2) Sadowski Pogoń o 100 mtr., 3) Izdeberski Pogoń. **10,000 mtr.:** 1) Andruszkiewicz Pogoń — 42 min. 27,2 sek. rekord okręg., 2) Michalak 1 p. p. Leg. o $^1/_2$ mtr., 3) Nasiołowski Wilja. **110 płotki:** 1) Wieczorek 3 sap. — 19,8 sek. rek. okręg., 2) Peczek 77 p. p. — 2 mtr. z tyłu. **400 płotki:** 1) Halicki I Pogoń 1 min. 03,6 sek. rek. okręg. **4 × 100:** 1) Pogoń — 49,5 sek. rek. okr., 2) 3 sap. — 20 mtr. w tyle, 3) 1 p. p. Leg. **4 × 400:** 1) Wilja— 4,5 sek. rek. okręg., 2) Pogoń. 3) 3 sap. **Skoki w dal:** 1) Wieczorek 3 sap. — 5,73, 2) Kozłowski A. Z. S. — 5,60, 3) Herhold Pogoń — 5,59. **Skoki w wyż:** 1) Mierzejewski Wilja — 1,58, 2) Gasztoft Pogoń — 1,58, 3) Leszczyński Wilja — 1,53. **Trójskok:** 1) Halicki I Pogoń — 11,50 rek. okręg., 2) Ejmon Pogoń — 11,38, 3) Mierzejewski Wilja — 10,90. **Tyczka:** 1) Wieczorek 3 sap. — 2,90, 2) Hryhorowicz Wilja — 2,80, 3) Abramowski 1 p. p. Leg.— 2,80. **Rzut dyskiem:** 1) Wieczorek 3 sap. — 33,60, 2) Nawojczyk 3 sap. — 32,72, 3) Białkowski 3 sap. **Rzut oszczepem:** 1) Hryhorowicz Wilja — 41,38, 2) Wieczorek 3 sap. — 39,28, 3) Białkowski 3 sap. — 38,60. **Rzut kulą:** Nawojczyk 3 sap. 10,85, poza konkursem 11,42$^1/_2$, 2) Słuczyński 9,82. K.

TENNIS.

KATOWICE.

Międzynarodowy turniej tennisowy. Katowicki Związek Tennisowy urządził już po raz drugi w tym sezonie turniej, który trwał cztery dni, a to od 7 do 10 b. m. Doskonale zorganizowany i przeprowadzony turniej ten osiągnął 334 zgłoszeń, na program złożyło się ośm konkurencji z następującemi wynikami:

I. Zawody o mistrzostwo Województwa Śląskiego.

Gra pojedyncza panów. Rozegrano 52 spotkania, z których zwycięscą wychodzi jako 1) Stolarow, otrzymując wędrowną nagrodę Wojewody z r. 1924, 2) Steiner, 3) Tetzloff.

Gra podwójna panów. Po 20 rozgrywkach wygrywa para Steinert — Stolarow bijąc Steinera — Misiewicza 9 : 7, 7 : 5, 9 : 7.

Gra pojedyncza pań. Przeprowadzono 16 gier, które wykazały zasłużone zwycięstwo Wery Rychterównej. Zwycięska tennisistka zatrzymała wobec tego już na własność zdobytą poprzednio nagrodę wędrowną Magistratu miasta Katowice z r. 1924.

Gra podwójna mieszana. Również 16 spotkań, które parze Rychterówna Wera — Steinert przynoszą pierwsze miejsce.



Jedna z polskich mistrzyń tennisowych.

II. Zawody o mistrzostwo Katowic.

Pojedyńczą grę panów po 54 spotkaniach wygrywa 1) Stolarow mając za sobą znów Steinera.

III. Zawody z wyrównaniem.

Gra pojedyncza panów (Handicap). Rozegrano 64 gier, Zwycięża Żółtowski. Gra podwójna panów (Handicap). Po 22 grach wychodzą Żółtowscy jako pierwsi. Gra podwójna mieszana. Z 16 rozgrywek wychodzi para Steiner — Rychterówna Wera zwycięsko.

Zawody te ściągnęły liczną publiczność, która z zadowoleniem widziała śród idealnej pogody również i zupełną harmonję pośród zawodników. Miły ogólny nastrój zawodów utrwali je na długo w pamięci widzów.

MILANÓWEK.

I turniej tennisowy w Milanówku odbył się w dniach 14, 15 i 16 b. m. na placach Mil. Koła Sportowego Prócz graczy miejscowych wzięło w nim udział kilkunastu pozamiejscowych, przeważnie warszawskich. Konkurencji rozgrywano pięć (gra pojedyńcza panów z wyrównaniem i bez, gra podwójna panów, gra podwójna pań i panów i gra pojedyńcza pań z wyrównaniem) — niestety zdałono rozegrać finał jedynie gry pojedyńczej panów, gdyż deszcz kilkakrotnie przerywał rozgrywki — mają one być dokończone w tygodniu bieżącym.

Ludziom, dzięki staraniom których powstają takie placówki sportowe, jak w Milanówku, można jedynie wyrazić swe uznanie— klub, istniejący dopiero od roku, zdobył się już na budowę 3 placy ziemnych i urządził turniej, którego organizacja w zupełności stanęła na wysokości zadania. Rozporządzając niewielkimi środkami (klub przy powstaniu liczył 9 członków) zrobiono bardzo dużo.

Wyniki konkursu były następujące: w grze pojedyńczej panów zwycięża p. Jan Loth, bijąc w półfinale Drewnowskiego, a w finale Emchowicza 6 : 2, 8 : 6, 6 : 3. W grze pojedyńczej panów z wyrównaniem do finału weszli Loth Stefan i Drewnowski. Innych konkurencji nie zdołano dokończyć.

PŁYWANIE.

LWÓW.

Staraniem sekcji pływackiej lwowskiego A. Z. S. odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo Lwowa w dniach 8 i 9 sierpnia na stawie „Świteź". Większość pierwszych miejsc zdobyli akademicy. Równocześnie odbył się turniej w piłce wodnej. W zawodach członek A. Z. S. Różko poprawił rekord polski na 1500 m. stylem dowolnym o 26 sek.

Wyniki z soboty:

Wyścig panów 200 m. na piersiach: 1) Nowak (A. Z. S.) 3 min. 59,5 sek., 2) Kirchner (A. Z. S.) 4 min. 5,7 sek.

Wyścig panów 1500 m. stylem dowolnym: 1) Różko (A. Z. S.) 30 min. 5,1 sek. (nowy rekord polski), 2) Groszkowski (A. Z. S.) 34 min. 30,9 sek., 3) Bielawski (Czarni).

Wyścig panów 100 m. na wznak: 1) Kirchner (A. Z. S.) 1 min. 44,6 sek., 2) Bidziński (A. Z. S.) 1 min. 53,8 sek., 3) Hora.

Wyścig pań 200 m. na piersiach: 1) Łukasikowa (Pogoń), 2) Vecco (A. Z. S.), 3) Rogożanka (A. Z. S.).

Hasmonea — Czarni 4 : 3 (2 : 1). Czarni z kilkoma rezerwowymi. Obie drużyny bez treningu. Warunki atmosferyczne złe.

A. Z. S. — Pogoń 4 : 1 (3 : 0). Drużyna akademików wygrała bez wysiłku, uchodzi za najlepszą we Lwowie.

Wyniki z niedzieli. Wyścig pań 100 mtr. ,styl dowolny: 1) Vecco (A.Z.S.) 2 min. 7 sek., 2) Łukasikowa (Pog.) 2 min. 9 sek., 3) Rogożanka (A.Z.S.) 2 min. 29 sek.

Wyścig panów 400 mtr., styl dowolny: 1) Rożko (A.Z.S.) 8 min. 3,8 sek., 2) Nowak 8 min. 30,8 sek., 3) Muszyłowski.

Wyścig pań 100 mtr. na wznak: 1) Klimkówna 2 min. 33 sek., 2) Biegońska.

Sztafeta 4×50 mtr.: 1) sztafeta panów A.Z.S. 3 min. 4,3 s., 2) sztafeta pań A.Z.S. 3 min. 50,3 sek. **Skoki:** 1) Strzelecki (Cz.) 5 pkt., 2) Hornakiewicz (Cz.) 10 pkt., 3) Hora (A.Z.S.) 15 pkt.

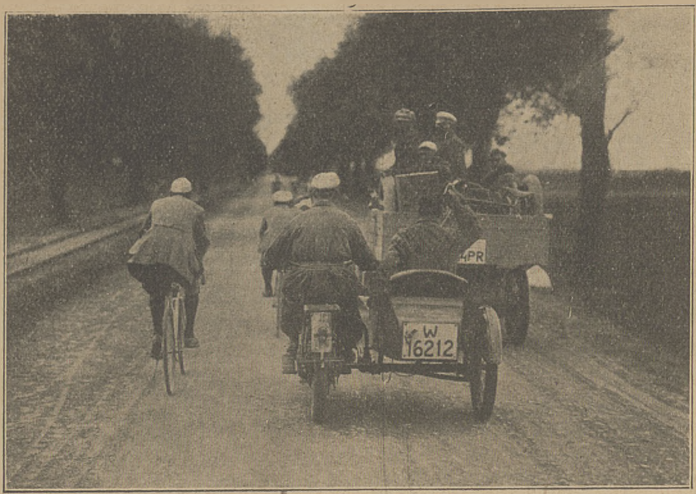
Wyniki z turnieju waterpolo: Hasmonea — Lechja 6 : 0, A.Z.S. — Hasmonea 4 : 0.

Zawody pływackie w dniach 15 i 16 b. m. urządzone przez Sekcję pływacką Ż. K. S. Hasmoneę, dzięki obecności drużyny pływackiej krakowskiej Jutrzenki, stały na wysokim poziomie. Wyniki z pierwszego dnia:

50 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Roman Wachtel (Jutrzenka) 37,8 sek., 2) Murzyłowski (A. Z. S.) 44,2 sek., 3) Piotrowski (A. Z. S.).

200 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Ritterman (Jutrz.) 3 min. 38,5 sek., 2) Nowak (A. Z. S.) 3 min. 49,2 sek.

100 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Schöfeldówna Helena (Jutrz.), 1 min. 55,5 sek. 2) Vecco A. (A. Z. S.) 2 min. 1,9 s., 3) Rogożanka.



Fot. Rosenmann.

Eskorta „tyłów“ raidu kolarskiego, tuż za Warszawą.

Sztafeta 4×50 mtr. 1) Jutrzenka (Kraków) 2 m. 41 s. (rekord polski), 2) Pogoń o 50 mtr. w tyle.

Skoki z trampoliny: 1) Hora (A. Z. S.), 2) Strzelecki (Czarni).

Turniej w waterpolo: A.Z.S. — Pogoń 3 : 1. Akademicy grają w słabym składzie. Jutrzenka — Hasmonea 7 : 0. Łatwe zwycięstwo świetnie grającej Jutrzenki.

Drugi dzień zawodów, 16 .b m. 100 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Klein (Jutrz.), 1 min. 39 sek., 2) Murzyłowski (A. Z. S.) 1 m. 56,2 s., 3) Janowski (A. Z. S.) 2 min. 21,5 sek.

Wyścig dla młodzików na 50 mtr. w stylu dowolnym: 1) Witter (Pogoń) 52 sek., 2) Watter (Jutrz.) o dłoń w tyle, 3) Bustiński (Pogoń).

50 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Schönfeldówna (Jutrzenka) 45,6 sek. (rekord polski).

400 mtr. dla panów, w stylu dowolnym: 1) Rożko (A.Z.S.) 7 min. 33,8 sek., 2) Grzeczkowski (A.Z.S.) 8 min. 59 sek., 3) Murzyłowski (A.Z.S.) 9 min. 12 sek.

200 mtr. dla pań, w stylu dowolnym: 1) Łukasikowa (Pogoń) 4 min. 49 sek.

100 mtr. na wznak dla pań: 1) Schönfeldówna I (Jutrzenka) 1 min. 54,4 sek., 2) Schönfeldówna Helena (Jutrz.) 2 min. 6,4 sek.

Sztafeta stylowa 4× 50 mtr.: 1) Jutrzenka 2 min. 57 min., 2) A. Z. S. 3 min. 3 sek. Jutrzenka zwycięża dzięki finiszowi Wachtla.

Waterpolo: Pogoń — Hasmonea 4 : 0 (2 : 0); wszystkie bramki zdobywa Jałowy. Jutrzenka — A. Z. S. 7 : 0 (4 : 0). Bezapelacyjne zwycięstwo nad grającymi niezbyt fair akademikami.

STRZELANIE.

Mistrzostwo armji w strzelaniu zespołów oficerskich. Pełen oczekiwań dobrych rezultatów wyjechał do Torunia dnia 27 lipca b. r. po systematycznym treningu i po zdobyciu mistrzostwa Korpusu zespół oficerski 58 p. p. Wlkp. w składzie: kpt. Kapela, kpt. Sokołowski, kpt. Krukowski, kpt. Mendoszewski, por. Mazany, ppor. Grzybowski celem wzięcia udziału w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo armji.

O palmę pierwszeństwa konkurowali mistrze poszczególnych O. K.: I. Warszawa 13 p. p., II. Lublin 43 p. p., III. Grodno 76 p. p., IV. Łódź 25 p. p., V. Kraków 3 p. strz. podhal., VI. Lwów 19 p. p., VII. 58 p. p. Wlkp., VIII. 66 p. p., IX. Przemyśl 4 p. p. leg., X. Brześć 22 p. p.

Dnia 27 lipca b. r. odbyły się odprawa i losowanie poszczególnych zespołów w kasynie Centralnej Szkoły Strzeleckiej. Kierownikiem zawodów był pułkownik Kwaciszewski, zastępca K-dta C. S. S. Dnia 28 lipca b. r. wyruszono samochodami na wzorowo urządzoną strzelnicę na Rudaku. Po zbadaniu karabinów i załatwieniu formalności wylegitymowania się, udały się zespoły na wylosowane osie strzelnicze. Każdy strzelec otrzymał 13 naboi, z których były trzy wyznaczone jako próbne, a reszta jako strzały zawodnicze.

O godzinie 9 rozpoczęło się strzelanie dokładne. Po wyliczeniu trafień poszczególnych zespołów okazało się, że największą ilość punktów zdobył 3 pułk strzelców podhalańskich, zyskując 472 punkty, tuż za nim z różnicą tylko 9 punktów kroczył zespół 58 p. p. Wlkp. (463) przyczem kpt. Kapela tegoż zespołu zdobył maksymalny wynik całego strzelania osiągając 99 punktów na 120 możliwych, — strzałami z odległości 300 mtr. leżąc z wolnej ręki.

Dopiero drugi dzień przyniósł rozstrzynięcie zawodów strzeleckich. W strzelaniu bojowem wybił się odrazu z kolosalną różnicą uzyskanych punktów, wyprzedzając wszystkie inne zespoły, mistrz VII Korpusu — zespół 58 p. p. Wlkp. Z 32 tarcz, które się ukazywały na czas od 5 do 8 sekund, w różnych punktach terenu, bardzo trudno widocznych dostosowanych do terenu na różnych odległościach od 300 do 80 mtr. trafił zwycięski zespół aż 26 tarcz, oddając tylko 55 strzałów, z tego 51 celnych, oszczędzając z powodu zacięcia karabinu jednego zawodnika 5 strzałów. Już po zbadaniu przez komisję sprawdzającą wyników zespołu 58 p. p. Wlkp. strzelającego jako drugi z rzędu, ustaliło się przekonanie, że taki rekord zaiste trudny będzie do pobicia przez dalsze 8 zespołów. Strzelanie to odbyło się w sztucznie utrudnionych warunkach, jak rozstawianie manekinów po całym przedpolu dla zmylenia strzelca i zadymianie przedpola. Wyniki ogólne strzelania były następujące: I miejsce zespół 58 p. p. (D. O. K. VII) 2397 punktów, II miejsce 22 p. (D. O. K. IX) 1954 pkt., III miejsce 66 p. p. (D. O. K. VIII) 1924 pkt.

Po ukończeniu strzelania bojowego ogłosił wyniki gen. dyw. Skierski, inspektor III armji, gratulując zarazem zwycięscom.

Gr.

PIŁKA NOŻNA.

LWÓW.

Węgry północne — Lwów 0 : 5 (0 : 1) 12 sierpnia b. r. Zapewne nikt się we Lwowie nie spodziawał, że team, w którym weźmie udział aż 3 graczy Pogoni, potrafi odnieść tak wielkie zwycięstwo nad drużyną, która w swojej ojczyźnie jest nieoficjalnym mistrzem teamów prowincji. Węgrów przyjmowano z całym ceremonjałem. Lwów stanął do walki w składzie: Winnicki (Czarni); Redler (Hasmonea), Kmiciński (Cz.); Schneider (H.), Witkowski (Cz.), Mohr (H.); Słonecki (Pogoń), Steuerman (H.), Wacek Kuchar P.), Sawka (Cz.), Szabakiewicz (P.). Po połowie zajął Chmielewski (Czarni) miejsce Sawki. Bezpośrednio po rozpoczęciu gry Węgrzy przedstawili się licznie zebranej publiczności z jak najlepszej strony. Całość bardzo sympatyczna, okazała fizycznie, robiła wrażenie prawdziwie pierwszo-klasowej drużyny. Technicznie, kombinacyjnie i startem nie tylko dorównali ale może nawet przewyższyli naszych. Przeciwnie, w lwowskiej drużynie były wielkie braki. Jedynie tyły lwowskie z Winnickim na czele stanęły najzupełniej na wysokości zadania.

Pierwsza połowa kończy się jedynym goalem strzelonym przez Steuermana w 19 min. z podania Kuchara. W drugiej połowie Chmielewski wnosi w szeregi lwowskie dużo energji, i przerzucaniem piłki w miejsca niezbyt bezpieczne dla Węgier, stwarza liczne dogodne sytuacje dla Steuermana, który strzela z przeboju dalsze bramki. W tym czasie Lwów potrafił całkowicie opanować grę ,a dwa ostatnie goale strzelone z zamieszania, po rogu przez Witkowskiego i z karnego przez Słoneckiego, są wykładnikiem przewagi. Gra elegancka w całym tego słowa znaczeniu. Węgrzy z jednej strony na tak wysoką przegranę nie zasłużyli, a z drugiej drużyna lwowska zasłużyła nie tylko na serdeczne uznanie, ale także na odpowiednie wyróżnienie w prasie. Sędziował p. Schlesser nadzwyczaj solidnie, ku zadowoleniu wszystkich. Publiczności 2,500 osób.

D. F. C. — Pogoń 2 : 1 (0 : 0). Pogoń wyszła na boisko z gorącą chęcią poprawienia opinji footballu polskiego, po rezultatach D. F. C. w Łodzi. Mimo nieznacznej porażki, o której zadecydował wyzyskany rzut wolny, sama gra była równorzędna. W Pogoni miejsce Garbienia zajął Urich.

Ogromna ambicja, jaka cechuje trzechletniego mistrza, spowodowała, że Pogoń prawie że do końca nie pozwoliła na opanowanie pola doskonałym prażanom. Ich misterna, skończona pod względem technicznym i kombinacyjnym, akcja napadu trafiła na opór ofiarnych tyłów gospodarzy. Tłum „poganiaczy“ pod swoją bramką jest przeszkodą nie do przebycia, dla powolnego napadu niebieskich, a i atak Pogoni nie może dać sobie rady z tyłami gości. W ten sposób mija pierwsza połowa. W drugiej części gry zwycięża umiejętność prażan, którzy po strzeleniu wspaniałej bramki w 6 minucie przez Kuchara, rewanżują się przez Weiglhofera, z rzutu wolnego. W 36 minucie ustala wynik Sedlaczek delikatnem pchnięciem piłki głową, po rzucie z rogu. Pogoń mogła kilka razy przez Batscha wyrównać, ale napróżno.

Mahrer był najlepszym z D. C. F., jego gra głową jest wprost zachwycająca. Zresztą cała pomoc doskonale współpracuje z napadem, może cokolwiek za leniwym, bez startu i zbytniej woli zwycięstwa. Obrona Weighofel — Immy wyśmienita. Zsigmondi słaby. W Pogoni zawiedli Olearczyk, Gulicz i Kuchar. Kilka pewnych bramek uratował Görlitz. Najlepszym z Pogoni okazał się Giebartowski, a najgorszym na boisku był pan sędzia Schorr, który w spalonych nie orjentował się zupełnie. Publiczności mimo pogody było niewiele (2.500 osób).

D. F. C. — Pogoń 2 : 0 (0 : 0). Dużo czasu zapewne minie, zanim zapomni się zupełnie o przebiegu tego niebywałego meczu. D. F. C. potrafił wydobyć ze siebie tyle umiejętności, że publiczność śledziła z niesłabnącą uwagą aż do końca. Pogoń doznała

jedynie nieznacznej porażki, dzięki zdecydowanej i uporczywej obronie. Obecność Görlitza przyczyniła się w znacznej mierze do zmniejszenia ilości bramek. Mistrz grał znacznie lepiej, niż z Vienną, choć ani Kuchar, Fichtel, ani też Olearczyk nie wrócili do formy.

Pierwszą bramkę dla D. F. C. zdobywa Patek po rzucie z rogu w 4 minucie lekką główką, a drugą w 38 minucie wspaniale splasowanym strzałem w prawy, dolny róg. Najwięcej oklasków zebrał olimpijczyk Mahrer, choć Patek, prawy łącznik wcale mu nie ustępuje. Mniej podobali się lewoskrzydłowy i bramkarz. Po meczu zadawano sobie pytanie, która z drużyn, czy Sparta, czy D. F. C. jest lepszą. Odpowiedzieć nie można zupełnie jasno, bo obie drużyny podobały się jednako. Napad D. F. C. usiłował wjeżdżać do bramki ściśle w myśl wiedeńskiej recepty. Obrona Pogoni potrafiła jednak energicznie przeciwdziałać podobnym zamiarom. Pierwsza połowa kończy się bez rezultatu, dopiero druga przynosi rezultat. Przy końcu sędzia pod presją krzyczącej publiczności dał karnego przeciw gościom, którego jednak Słonecki nie umiał wykorzystać. Atak Pogoni nie może wrócić do formy. Kuchar zapomniał całkowicie o strzelaniu. Urich poprawia się bezustannie, a Deutschman winien zająć na stałe miejsce Fichtla. Wartoby oddać do „Old Boys" Gulicza, a drużyna mistrza mogłaby znowu wrócić do należytej formy. Dobrze spisywał się Urich w obronie, na miejscu Giebartowskiego. D. F. C. gra trójką środkową w ścisłej kombinacji z pomocą. Skrzydła są bardzo mało wykorzystane. Na specjalne wyróżnienie zasługuje także obrona, doskonale się ustawiająca, często grająca systemem jednego backa. Rogów 4:3 na korzyść Pogoni. Sędzia p. Schargel niezły, choć dał się powodować publiczności. Widzów 3.000 osób.

POZNAŃ.

Team A — Team B 3:0 (1:0). Zawody zespołowe dla ustalenia reprezentacji Poznania przeciw Łodzi i Ł. K. S. odbyły się na boisku Pogoni

Finał o mistrzostwo D. O. K. VII 58 p.p. — 70 p.p. 6:2 (2:2). Zawody rozegrano na Stadjonie Wojskowym w obecności generała Sosnkowskiego i kilkuset widzów.

Sędziował p. Mallow mało uważnie, choć według najlepszych chęci. L.

Unja (Poznań) — Wiktorja (Jarocin) 2:4 (2:0). Dnia 2 sierpnia b. m. odbyły się powyższe zawody w Jarocinie. Unja zaraz po rozpoczęciu gry uzyskuje pierwszą, a do przerwy drugą bramkę dla swych barw. Gra ładna otwarta przy ostrem tempie. Po przerwie zupełna zmiana, Wiktorja nadaje silniejsze tempo, uzyskując przewagę (10:4 kornerów) i strzela kolejno cztery bramki.

WARSZAWA.

Legja — Orkan 2:2 (1:0). Legja z Wójcikiem na prawym skrzydle z rezerwowymi w pomocy i w bramce, Orkan z 4 rezerwowymi. Rezultat jest dobrą nauczką dla Legji, że nie należy sobie lekceważyć żadnego przeciwnika, gdyż niewiele brakowało. żeby wynik był dla wojskowych bardziej niekorzystny. Drużyna cała grała bez najmniejszej ambicji, a zwłaszcza atak, który ruszał się wtedy tylko, kiedy miał piłkę przy nodze. Orkan zaś wniósł do gry dużo zapału i chęci zwycięstwa, to też rezultat meczu jest w zupełności sprawiedliwy. Gra prawie równa, czasem tylko przeważała Legja, wykazując większą rutynę i lepszy strzał. Bramki uzyskali dla Legji: Łańko i Babirecki, dla Orkanu: Kempa i Zbyszewski. Legja nie wykorzystała rzutu karnego. Sędziował por. Plutyński.

Warszawianka — Ruch 4:0 (1:0). Rozegrany na boisku Skry mecz przyniósł pewne zwycięstwo Warszawiance, osłabionej pięcioma graczami drugiej drużyny. Spotkanie rozegrano w południe, to też nadmierne gorąco nie pozwalało na rozwinięcie żywej gry. Gra zbyt ostra obustronnie; celowali w tem zwłaszcza napastnicy Ruchu, nie mogąc dobić się do bramki przeciwnika. Bramki dla Warszawianki uzyskali Jung — 3 i Ordon — 1. Sędziował p. Mandl.

Warszawianka — Varsovia 2:2 (0:1). Obydwie drużyny w osłabionych składach. Do przerwy więcej inicjatywy wykazuje Varsovia i uzyskuje jedną bramkę przez Sidorowicza. Na Warszawiance znać przemęczenie z cieżkiego meczu, rozegranego w przeddzień z Ruchem. Po przerwie jednak biało-czarni rozegrali się, ale Varsovia zdobywa jeszcze drugą bramkę przez Sipowicza, którą fatalnie puszcza bramkarz. Od tej chwili Warszawianka przeważa coraz więcej, niezrażona rezultatem. Kilka dogodnych sytuacji marnuje Jung przestrzeliwując, wreszcie za rękę obrońcy, Zwierz II strzela pierwszą bramkę, a za chwilę Jung wyrównuje. Ofiarna jednak gra obrony Varsovii nie pozwala na powiększenie rezultatu. Zawody prowadził p. Mieczysław Walczak.

Korona — Gwiazda 10:0 (7:0). Pierwszy mecz, w C klasie, o puhar P. Z. P. N. przyniósł wysokie zwycięstwo Koronie, która przez cały czas gry siedziała ciągle na połowie przeciwnika. Bramkami podzielili się Sochacki, Koch i Wąsowicz. Jedną bramkę strzelił z karnego bramkarz Olewski. Sędzia p. Babirecki.

Polonia — Orkan 7:3.

KRAKÓW.

Jutrzenka — Czarni (Lwów) 0:0.
Wisła — Czarni 2:1.

GÓRNY ŚLĄSK.

Wyniki meczów z 15 sierpnia: Orzeł Wełnowiec — Iskra Siemianowice 5:1 (2:0), Orzeł Jun. I — K. S. Roździeń Jun. I 1:0, Orzeł Jun. II — K. S. Roździeń Jun. II 3:3, Orzeł Jun. III 0:1, Mysłowice 06 — Diana Katowice 2:1 (1:1), Ruch Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk Świętochławice 3:2 (2:1), Ruch rez. Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk rez. Świętochławice 2:1, Ruch Jun. II — K. S. Śląsk Jun. I Świętochławice 2:3, Ruch Jun. III Wielkie Hajduki — K. S. Śląsk Jun. II 5więtochławice 0:1, Ruch Jun. II Wielkie Hajduki — Diana Jun. I 1:0, Przyjaciele Sportu Król. Huta — Naprzód Lipiny 5:2 (5:1).

I. F. C. Katowice — Beuthen 09 3:0 (1:0). Przebieg gry niesmaczny! Brutalność gości niemieckich wywoływała oburzenie licznie zebranej, przeważnie z kół niemieckich, publiczności.

Wyniki meczów z dnia 16 sierpnia. **Policyjny K. S. — Diana Katowice 1:0 (0:0).** Emocjonujący się sędzia usunął w czasie gry aż pięciu graczy bez zastąpienia. Rezerwowe drużyny tych klubów 4:0 (0:0). Mysłowice 06 — Bogucice 20 7:1. Rezerwowe drużyny tych klubów 2:0. **Kolejowy K. S. — K. S. Roździeń Szopienice 1:0.** Bramkarz Kolejowego miał zadziwiające szczęście, bo zlikwidował niezliczoną ilość strzałów przeciwników. Nie wyszło to mu na dobre, bo sfanatyzowana publiczność, wtargnąwszy na boisko — poturbowała bramkarza — zresztą nieszkodliwie. Jak widać, hiszpańskie zwyczaje przeszczepiają się już na Górny Śląsk. **Pogoń Katowice — Amatorski K. S. Król. Huta 3:0 (1:0).** Na nowem swojem boisku sympatyczny klub Pogoń gościł byłego mistrza G. Śląska. Gospodarze grę prowadzą bardzo fair i ambitnie. Bramkarz Pogoni pracował fenomenalnie, przyczem szczęście dopisywało mu stale. Były sytuacje nie do obronienia, były komiczne i nieprawdopodobne, a jednak zawsze bramkarz był na swojem miejscu. Gracze A. K. S. pokazali parę ładnych przebojowych ataków, które jednak doskonała również obrona Pogoni, łatwo likwidowała. A. K. S. nie miał też szczęścia. Wynik gry byłby dla gości jeszcze bardziej niekorzystny, gdyby atak Pogoni mniej nerwowo strzelał. Przestrzelono „o włos" cztery pewne bramki. Publiczności niewiele; nic w tem dziwnego, bo na trzech obok leżących boiskach rozgrywano zawody.

Jeszt.

ŁÓDŹ.

Repr. Łodzi — Union 2:0. Zawody treningowe przed meczem z Poznaniem wykazały naogół dobrą formę graczy.

Łódź — Poznań 3:2 (0:1). Ze zrozumiałym niepokojem i obawą oczekiwano w Łodzi tego spotkania. Przewidywano budowę reprezentacji poznańskiej na szkielecie „Warty" i dlatego najbardziej zapaleni optymiści lokalni, niepewnie kręcili głowami zwłaszcza, gdy się okazało, że ŁKS. przekładając interes własny nad honor miasta, odmówił udzielenia swych graczy pierwszej



Moment z meczu Cracovia—Hakoah (Graz) 1:0. *Fot. Periy.*

Vienna we Lwowie.



Moment z meczu Vienna—Pogoń 3:1. *Fot Frankowski.*

drużyny do składu reprezentacji, mobilizując wszystkie swe siły na zawody niedzielne ŁKS. — Poznań.

Drgnęło żywiej serce łodzianina, gdy się dowiedział, że kapitanowi związkowemu p. Stenclowi udało się w ostatniej chwili „wytargować" od ŁKS. Cichęckiego i Janczyka do reprezentacji. Wreszcie resztę obaw rozwiała wiadomość, że Warta swój pierwszy garnitur wystawia tego dnia przeciwko „D. F. C.". Reprezentacje wystąpiły w następujących składach: **Poznań:** Nowakowski (Warta), Olejniczak (Poznań), Flieger (Warta), Pawłowski (Poznanja), Wojciechowski (Warta), Nogaj (Unja), Niziński (Warta), Sroka (Warta), Kwada (Stella — Gniezno), Stempkowski (Poznania), Szepe (Unja). **Łodzi:** Pilc (ŁTSG.), Karaś (WKS.), Frydman (Turyści), Wieliszek (ŁTSG.), Wolfanger ŁTSG.), Francman (ŁTSG.), Herbstreich (ŁTSG.), Kubik (Turyści), Jańczyk (ŁKS.), Cichecki (ŁKS.). W kilka minut po rozpoczęciu gry można było być pewnym zwycięstwa Łodzi. Techniczna przewaga gospodarzy uwydatnia się w każdym ruchu i szybko lokalizuje grę na stronie gości. W zespole poznańskim uderza brak zgrania. W krótkim czasie silny strzał Kubika z trudem broni Nowakowski na korner — niewykorzystany. Dalsze pociągnięcia łodzian pod bramkę Poznania kończą się bramką strzeloną przez Fracmana ze spalonego i nieuznaną przez sędziego. Łódź ciągle przy piłce, nie licząc sporadycznych i nietreściwych pociągnięć ataku gości. Za wątpliwy faul na polu karnym strzela Herbstreich jedenastkę, jednak lekko i w ręce bramkarza. W 35 min. spalona linja Poznania dostaje piłkę i rwie na bramkę, jednak obrona Łodzi interwenjuje skutecznie i Kubik odebraną piłkę podaje lekko bramkarzowi, a ten najniespodziewaniej puszcza ją między nogami. Jednak Łódź pozostaje w dalszej przewadze i wyraźny pech tylko nie pozwala wykorzystać jej cyfrowo.

Po przerwie w 60 m. z tłoku podbramkowego wyrównuje Karaś! (obrona). Stan 1:1. W kilka chwil potem Jańczyk dostaje ładne „for" i jedzie sam na bramę, jednak na kilka metrów przed goalem ucieka mu piłka na aut. Dopiero w 70 min. ze strzału z rogu wtłacza Jańczyk piłkę do siatki gości, uzyskując zwycięski punkt. W 3 min. później ten sam „kiwa" obu obrońców i strzela trzecią bramkę dla Łodzi. Poznaniacy zaczynają od środka i ładnemi krótkiemi podaniami podsuwają się w następnej minucie pod bramkę Łodzi, tu wykorzystują błąd Frydmana i strzelają drugi punkt dla swych barw. Końcowe usiłowania łodzian do powiększenia rezultatu nie przynoszą wyniku i przy stanie 3:2 dla Łodzi sędzia kończy zawody. U gości najlepszy bramkarz, pozatem Wojciechowski i Niziński. U gospodarzy wyróżnił się Frydman i Karaś, który w ostatnich chwilach gry przeniósł się do ataku i swemi silnemi i celnemi strzałami niepokoił ustawicznie bramkę przeciwnika. Sędzia p. Łada z Krakowa — bardzo słaby. Publiczności mało z powodu poprzedzającego deszczu. W przerwie odbyła się wymiana proporczyków pomiędzy obu zespołami, przyczem w imieniu Łodzi przemawiał prezes ŁZOPN. kpt. Zabłocki.

Ł. K. S. — Reprezentacja Poznania 3:1 (1:0). Spotkanie mistrza okręgu z reprezentacją Poznania należało do rzędu zawodów bardzo interesujących, obfitujących w szereg emocjonujących sytuacji podbramkowych prowadzonych przez cały czas w ostrem tempie. Zwycięstwo ŁKS. zupełnie zasłużone, gdyż górował on nad swym przeciwnikiem zarówno techniką, jak i zgraniem. Do porażki nadzwyczaj ambitnie grających poznaniaków przyczyniła się słaba gra obrony ich, podczas gdy Nowakowski w bramce zasłużył sobie na pełne uznanie; pozatem dobry Wojciechowski i Niziński. Z Ł. K. S. dobrze grała lewa strona ataku, Trzmiel i Kowalski w pomocy i Fiszer w bramce. Sędziował nieźle p. Marczewski.

MARSZ STRZELECKI.

Marsz strzelecki Kraków — Kielce. Drugie zawody drużynowe w chodzie z wojskowem obciążeniem polowem (16 klg.) na dystansie Kraków — Kielce (122 klm.), organizowane dla uczczenia rocznicy wmarszu t. zw. „kadrówki" do b. Królestwa Kongresowego, wypadły pod każdym względem imponująco. Do marszu zgłosiło się w tym roku 14 drużyn ze 182 zawodnikami wobec 7 drużyn w roku zeszłym. Chód zakończyło 167 zawodników. Czasy poszczególnych etapów były w tym roku bez porównania lepsze, a różnica w czasie zwycięskiej drużyny z r. 1924 i pierwszej w r. 1925 wyniosła 5 godz. 47 min. 52 sek.!

Trasę marszu podzielono na trzy etapy, które wypadły następująco: etap pierwszy, Kraków — Miechów (44 klm.). przebyli wszyscy zawodnicy w dobrej formie. Ze startu w Krakowie wyruszyły wszystkie 14 drużyn, co łącznie z zawodnikami, stającymi poza konkursem, wyniosło około 200 uczestników. Do Miechowa pierwsza przybyła drużyna Katowice II w czasie 6 godz. 55 min., 2) Kraków I 7 godz. 8 min., 3) Warszawa 7 godz. 11 min., 4) Sanok, 5) Bochnia, 6) Katowice, 7) Kraków III, 8) Żywiec, 9) Kraków II, 10) Wieliczka, 11) Kielce, 12) Kraków IV, 13) Łódź, 14) Przemyśl w 10 godz. 33 min.

Drugi etap, Miechów — Jędrzejów (40 klm.), wyruszyło z Miechowa 188 zawodników, z czego 12 w drodze odpadło. Do Jędrzejowa przybyła pierwsza drużyna Kraków I w 6 godz. 2 m., 2) Katowice II 6 godz. 8 min., 3) Bochnia, 4) Kraków III, 5) Żywiec, 6) Kraków II, a dalej Wieliczka, Warszawa, Kraków IV, Łódź, Kielce i Katowice I. W ogólnej klasyfikacji po 2 etapach prowadzi druż. Katowic przed Krakowem II z różnicą 7 min.

Ostatni etap, Jędrzejów — Kielce (38 klm.), rozpoczęło 167 zawodników. Na etapie tym dozwolony był bieg indywidualny. Pierwszy przybył do Kielc Kmicic Władysław (Kraków) w czasie 4 godz. 1 min. 44 sek. W roku ubiegłym czas zwycięscy wynosił 5 godz. 1 min. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wojtowicz (Sanok) 4 godz. 4 min. 15 sek., 3) Bogacki (Katowice), 4) Kulak (Kielce).

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce chodu strzeleckiego Kraków — Kielce zdobył Kraków w czasie 18 godz. 18 min., 2) Sanok 19 godz. 29 min., 3) Warszawa 19 godz. 58 min., 4) Bochnia, 5) Żywiec, 6) Kraków II, 7) Łódź, 8) Wieliczka, 9) Kraków IV. Pozostałe drużyny zostały zdyskwalifikowane wskutek przybycia w stanie niepełnym (13 zawodników liczyła każda drużyna).

Po skończonych zawodach odbyło się wręczenie nagród i uroczysta defilada.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY.

Ogólna ilość punktów i miejsce.
(Klasyfikacja puharu m. Warszawy).

	A. Z. S.	Koło W. W.	Makabi	Polonia	Ascola	Klub Wioślarek	W. T. W.	Y.M.C.A.
400 m. st. dow. pań .	8	—	—	13	—	—	—	—
400 m. st. dow. panów	9	21	—	—	—	—	—	2
Skoki wież. panów . .	21	—	8	—	—	—	—	—
" " pań . . .	—	—	13	—	—	—	—	—
100 m. nawzn. panów	—	13	—	—	—	—	—	—
100 m. st. dow. pań .	5	—	—	13	—	8	—	—
200 m. st. klas. panów	11	13	3	—	—	—	5	—
200 m. st. klas. pań .	—	—	13	—	—	—	—	—
Skoki z trampol. panów	16	—	13	—	—	—	—	—
100 m. st. dow. panów	8	13	5	—	5	—	—	—
1500 m. st. dow. pań i panów	5	16	—	1	8	—	2	—
4×50 m. panów . . .	42	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:	125p.	76p.	55p.	27p.	13p.	8p.	7p.	2p.
Miejsce	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII

KRONIKA ZAGRANICZNA.

PŁYWANIE.

Zawody pływackie o mistrzostwo Lombardji (Włochy) przyniosły następujące wyniki: 100 mtr. styl dowolny — E. Polli 1 m. 6,6 sek., nowy rekord włoski. 400 mtr. styl dowolny — Cazzaniga 6 m. 20 sek. 1500 mtr. st. dow. — Mandelli 27 m. 5,4 sek. Sztafeta 4×200 mtr. — Sampierdarena 11 m. 9,4 sek. nowy rekord.

Mistrzostwa pływackie Niemiec rozegrane zostały w Bremie. 100 mtr. na wznak — Fröhlich 1 m. 15 sek. 400 mtr. st. dow — Heinrich 5 m. 28,6 sek. Sztafeta 3×100 mtr. st. dow. S. C. Magdeburg 96 3 m. 17,3 sek. Sztafeta 3×100 mtr. na piersiach — S. C. Hhenus 4 m. 13,8 sek. Sztafeta 3×200 mtr. st. dow. — S. C. Magdeburg 96 7 m. 32,7 sek. 100 mtr. st. dow.— Heinrich 1 m. 2,9 sek. 1500 st. dow. — Neitzel 22 m. 30,1 sek. 100 mtr. na piersiach — Rademacher 1 m. 18,9.

W konkurencjach pań zostały ustanowione 3 nowe rekordy niemieckie: 100 mtr. na wznak — Rehborn 1 m. 30,8 sek. 100 mtr. st. dow. — Lehmann 1 m. 19,3 sek. 100 mtr. na piersiach — Murray 1 m. 30,8 sek.

Na mistrzostwach Katolonji (Hiszpanja) rozegranych w Taragona, ustanowione zostały dwa nowe rekordy hiszpańskie: Pinillos przepłynął 100 mtr. st. dow. w czasie 1 m. 7,4 sek., Frances 400 mtr. stylem dow. w 7 m. 8,6 sek.

Węgier Barany wygrał mistrzostwo Anglji na 100 y. st. dow., przebywszy tę przestrzeń w 55,8 sek. Płynąc dalej, osiągnął na 100 mtr. czas 1 m. 2,5 sek. Drugie miejsce zajął anglik Tylock.

Nowy rekord pływacki na ½ mili ang. pań ustanowiła w Detroit miss Gary, bijąc dotychczasowy rekord — 13 m. 19 sek. należący do miss Ederle, czasem 12 m. 17 sek.

Mistrzostwa pływackie Szwecji zakończyły się szeregiem sukcesów rodziny Borgów — Arne wygrał 200 mtr. w 2 m. 22 sek., 100 mtr. w 1 m. 1 sek.; Ake 500 mtr. w 7 m. 7 sek., siostra ich,, Amon 100 mtr. pań w 1 m. 20,2 sek.

Arne Borg ustanowił nowy rekord światowy na 400 y. na zawodach w Gothenburgu czasem 4 m. 37,1 sek., bijąc rekord Weissmüllera o 2,9 sek.

KOLARSTWO.

Górskie mistrzostwo Austrji, rozegrane w okolicach Semmeringu na przestrzeni 10 km., wygrał A. Haug w rekordowym czasie 24 m. 35,8 sek., wyprzedzając o 0,5 Sladeka (25 m. 5,5 s.).

Szosowe mistrzostwo Hiszpanji na dystansie 100 km. wygrał Montero w czasie 3 g. 22 m. 47 sek.

W wyścigach kolarskich o mistrzostwo świata, rozgrywanych w roku bieżącym na torze w Amsterdamie, zwycięstwa odnieśli: w konkurencji zawodowców Szwajcar Kaufman, w amatorskiej zaś znany w Warszawie holender Meyer. O roli, jaką odegrali na wyścigach tych nasi jeźdźcy Szymczyk, Łazarski i Podgórski, brak nam narazie wiadomości.

Duńczyk Hansen ustanowił nowy rekord światowy w jeździe szosowej 100 klm., osiągając czas 2 g. 46 m. 4,2 sek.

LEKKA ATLETYKA.

Mistrzostwa Niemiec rozegrane zostały w ubiegłym tygodniu w stadjonie berlińskim. Wyniki bardzo dobre, osiągane przeważnie po ostrej walce, wskazują na wysoki poziom klasy zawodników niemieckich.

100 mtr. — Corts 10,6 sek. Dotychczasowy mistrz, Houben, niedysponowany wskutek choroby, odpada w przedbiegach. 200 mtr. — Schüller 22 sek. 400 mtr. — Schmidt 49 sek. 800 mtr. — Peltzer 1 m. 55,2 sek. 1500 mtr. — Peltzer 4 m. 0,2 sek. 5000 mtr. — Frandsen 15 m. 20,2 sek. 10.000 mtr. — Wachsmuth 32 m. 54 sek. 110 mtr. z płotkami — Trossbach ustanawia nowy rekord niemiecki — 14,9 sek., o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego. Wygrywa on również 400 mtr. z płotkami w czasie 55 sek. Sztafeta 4×100 mtr. — D. S. C. Berlin wygrywa w doskonałym czasie 42,2 sek., bijąc dotychczasowy rekord. Również w sztafecie 3×1000 mtr. ustanawia drużyna Zahlendorfu, nowy rekord światowy — 7 m. 44,5 sek.

Rzuty: Dysk — Hänchen 42 mtr. 3 cm., oburącz 75 mtr. 70 cm. (lewą ręką 33 mtr. 67 cm.). Oszczep — Lüdecke 55 mtr. 71 cm., oburącz — Schnurr 95 mtr. 81 cm. Kula — Brechenmacher 13 mtr. 81 cm., oburącz 24 mtr. 63 cm.

Skoki. W wyż — Skorzyński 188 cm. W dal — Dobermann 7 mtr. 15 cm. Tyczka — Reeg 3 mtr. 60 cm.

Dyskwalifikacja Hoffa została zniesiona; przebywał on ostatnie 4 miesiące w Paryżu, gdzie dużo trenował, i znajduje się obecnie w b. dobrej formie.

Międzypaństwowe zawody lekko-atletyczne między Francją a Szwecją odbędą się w Paryżu 30 b. m. Zwycięstwo lekko-atletów szwedzkich zdaje się być zupełnie pewne.

Lekko-atleci amerykańscy, którzy brali udział w ostatnich zawodach w stadjonie berlińskim, wyjechali następnie do Kopenhagi, aby tu z kolei odnosić zwycięstwa. Najlepsze ich wyczyny były następujące: w skoku w zwyż — Osborne 1,95 m., w rzucie dyskiem Szwartze 41.38 mtr., w biegu na milę Dodge 4:20.9, w biegu 110 mtr. z płotkami Riley — 15 sek. wreszcie w biegu 400 mtr. zwycięża Stevanson w czasie 49,6 sek.

Mistrzostwa Rumunji, rozegrane w Temesvarze, przyniosły 5 nowych rekordów. Wyniki były następujące:

Biegi: 100 mtr. — Stefan 11 sek., 200 mtr. — Schuller 23,7 sek. 400 mtr. — Schuller 52,8 sek., 800 mtr. — Kabath 2 m. 2,8 sek. (rekord). 1500 mtr. — Kabath 4 m. 19,4 sek. (rekord). 5000 mtr. — Wild 17 m. 6 sek. 10.000 mtr. — Marton 36 m. 7,6 sek., 110 mtr. z płotkami — Neaszu 16,8 sek. (rekord). 400 mtr. z płotkami — Scarneciu 65,1 sek. Sztafeta 4×100 — Olympia 45,8 sek. Sztafeta olimpijska — A. C. Arad 3 m. 49 sek. (rekord).

Skoki: w wyż z miejsca — Schöpp 1,39 mtr. W wyż z rozbiegiem — Stefan 1,79 mtr. W dal z miejsca — Sylver 2,83 mtr. W dal z rozbiegiem — Fischer 6,64 mtr. Tyczka — Barabas 3,05 mtr. Trójskok — Barabas 12 mtr. 68 cm.

Rzuty: kula — Coste 11,77 mtr. Dysk — Pop 38,76 mtr. Oszczep — Springer 51,64 mtr. (rekord).

Mistrzostwa Hiszpanji rozegrane zostały w Tolosa pod San Sebastjan. Wyniki, biorąc pod uwagę fakt, że lekko-atletyka od bardzo niedawna jest uprawiana, są naogół niezłe:

Biegi: 100 mtr. — Ordonez 11,2 sek., 220 mtr. — Ordonez 22,4 sek. (rekord), 400 mtr. — Larrabati 54,2 sek., 800 mtr. — Miquel 2 m. 4,4 sek., 1500 mtr. — Palan 4 m. 15,8 sek., 5000 mtr. — Palan 15 m. 59,4 sek., 10000 mtr. — Palma 33 m. 16 sek., 110 mtr. z płotkami — Artich 17,4 sek., 400 mtr. z płotkami — Pena 61,8 sek. Sztafeta 4×400 mtr. — Biscaya 3 m. 40,2 sek. (rekord).

Skoki: w wyż — Irigoyen 1,85 mtr. (rekord). W dal — Artich 6 m. 48 cm.

Rzuty: dysk — Izagnirre 34 mtr. 79 cm., oszczep — Bru 47 mtr. 46 cm., kula — Moutino 10 mtr. 92 cm.

Nowy rekord światowy w skoku o tyczce ustanowił Hoff (Norwegja) na zawodach w Oslo, skacząc 4 m. 23 cm., poprawiając swój poprzedni rekord o 2 cm.

PIŁKA NOŻNA.

Nacional (Montevideo) nie może się rozstać z Europą — zakontraktowane zostały jeszcze 2 spotkania: z F. C. Barcelona i z reprezentacją Katalonji. Ostateczny już tym razem termin wyjazdu do Ameryki ustalony został na 3-go września r. b.

Slavia (Praga) wygrała zawody z Fener Bagtsche w Konstantynopolu w stosunku 5:0. Z Galatą Serail wygrali czesi 4:0.

Sezon piłkarski w Anglji rozpoczyna się dnia 22 b. m., to też kluby wykończają już odnawianie swych drużyn. Pisma fachowe przewidują, że w roku bieżącym na czele klubów I ligi stać będą Everton i Aston Villa.

RÓŻNE.

Komiczny wypadek zdarzył się podczas poświęcenia basenu pływackiego w Schöppenstadt, małem miasteczku wolnego państwa Brunszwigu. Burmistrz miejscowy, inicjator budowy basenu, wielki przyjaciel sportu, wystąpił podczas uroczystości poświęcenia we fraku, cylindrze i lakierkach, przepasany wspaniałą białą szarfą. Stanął on na trampolinie, z której pływacy skaczą do wody, i stąd rozpoczął przemówienie. Gdy obecni, po skończonej mowie, podziękowali burmistrzowi głośnem „Hoch", ten, ku ogólnemu przerażeniu, spadł do pływalni. Obecni sportowcy wydobyli ociekającego wodą przedstawieciela miasta z pływalni i na brzegu doprowadzili go do przytomności.

Tom Gibbous, należący wraz z Jackiem Dempsey'em i Harry Wills'em do trójki najlepszych bokserów świata, ma się podobno wycofać całkowicie z ringu. Jest to jedyny bokser, który może się pochwalić, że w walce z Dempsey'em wytrzymał 15 rund i przegrał jedynie na punkty; prócz tego zwyciężył on Carpentier'a i Bloomfield'a. Dopiero przed kilku tygodniami odniósł on pierwszą porażkę, będąc pobity knock-out'em przez Gene Tunney'a.

IV ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

odbędą się dnia 22 i 23 b. m.

w porcie praskim

w Warszawie.

Równocześnie rozegrane zostaną mistrzostwa armji w pływaniu.



Najstarsze w Polsce pismo literackie

„TYGODNIK ILUSTROWANY"

pod redakcją ZDZISŁAWA DĘBICKIEGO



daje w każdym numerze do 50 zdjęć z Polski i całego świata, reprodukcje dzieł artystycznych, trzy utwory belletrystyczne z powieścią Conrada „Nostromo" na czele oraz szereg artykułów publicystycznych, literackich, opisowych i aktualnych.

Opłacając miesięcznie zł. 7 lub kwartalnie zł. 20 każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego" otrzymuje ponadto:

„Naokoło Świata"

miesięcznik pod redakcją F. Goetla,

Tom Pism Bolesława Prusa,

oraz tygodnik poświęcony wszelkim gałęziom sportu p. t.

„Przegląd Sportowy"

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 46-73.